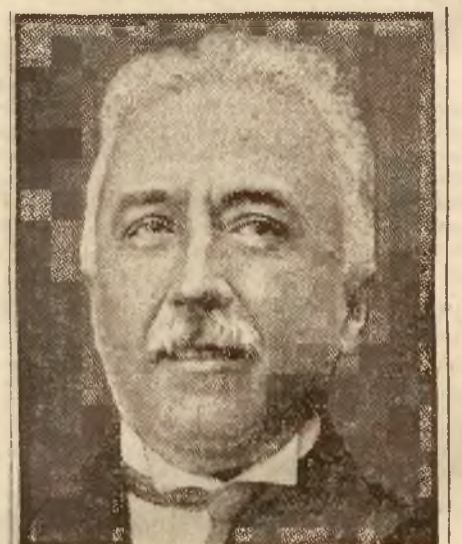
Rok XI. Nr. 273 (3163). Wilno, Sobota 6 Października 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji

Strajk generalny ogarnął cały kraj. Walki. Zabici i ranni



Prezydent Hiszpanji Zamora.

ODRAZU ARESZTY I WALKI.

MADRYT. (Pat). W związku z ogłoszonym strajkiem generalnym w całym kraju aresztowano ubiegłej nocy w Madrycie około 400 osób. W czasie staré po między strajkującymi a gwardją narodową zabito 3 osoby, 7 osób jest ciężko rannych. Obydwie strony uciekły się do broni palnej. Policja wydała zakaz, by mieszkańcy nie wydalali się z domów. Dziś rano wszystkie sklepy w Madrycie z wyjątkiem mleczarń są zamknięte.

PRZYCZYNY STRAJKU.

PARYŻ. (Pat). Prasa paryska wiele miejsca poświęca dziś sytuacji politycznej w Hiszpanji. Nowoutworzony rząd Lerroux popierają radykałowie, agrarjusze, liberałowie, demokraci i t. zw. konfederacja autonomicznej pracy z Gilem Roblesem na czele. Większość parlamentu w ten sposób złożona rozporządza w kortezach 234 głosami, wówczas, gdy większość absolutna wynosi 230 głosów. Dzienniki są zdania, że obecne kortezy nie stanowią istotnego odpowiednika myśli w społeczeństwie.

Udział w rządzie konfederacji pracy, prowadzonej przez Roblesa, wywołał groźny odzew klas pracujących, które odpowiedziały strajkiem generalnym. Strajk ten objął wszystkie miasta

W ASTURJI.

Szczególnie ostry przebieg ma strajk w Asturji.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, strajk powszechny w tej prowincji przybrał charakter rewolucji. Komunikacja między Oviedo a Madrytem została przerwana. W całem zagłębiu węglowem całkowicie została wstrzymana praca we wszystkich kopalniach. Do Oviedo nadeszły silne posiłki wojskowe. Mimo rozkazu gubernatora Oviedo, sklepów nie otwarto.

W Luganez rewolucjoniści zaatakowali koszary gwardji cywilnej. Są zabici i ranni. W Oyoniego podpalono koszary gwardji cywilnej a odział złożony z 200 rewolucjonistów stoczył walkę z gwardją, przyczem miano zabić kilku żołnierzy. Z innych miejscowości zagłębia donoszą o krwawych walkach. **Około godz. 14-ej w Asturji ogłoszo stan oblężenia.**

W KATALONJI.

Również w **całej Katalonji strajk** przybrał charakter strajku powszechnego. Prezydent rządu autonomicznego Companys ogłosił przez radjo orędzie, w którem głosił, że rząd kataloński doskonale rozumie zaniepokojenie, jakie wywołuje obecna sytuacja polityczna w Hiszpanji, niemniej rząd w interesie kraju uważać będzie, aby to zaniepokojenie nie przejawiło się w aktach gwałtu.

W mieście katalońskiem Sabadell syndykaliści nienależący do generalnej konfederacji pracy oraz młodzież z lewicy katalońskiej opanowali władzę w mieście. Została utworzona specjalna milicja, która patroluje na samochodach ciężarowych zaopatrzonych w kartki z napisem: „zarekwirowane przez siły rewolucyjne". Z wielkiem zainteresowaniem oczekują zwołania parlamentu katalońskiego. Wedle kursujących pogłosek **rząd kataloński nosi się z zamiarem proklamowania państwa katalońskiego** w federacji republik hiszpańskich. Odpowiedni manifest w tej sprawie będzie ogłoszony zależnie od okoliczności.

Oświadczenie premjera

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: Po kilkugodzinnych obradach gabinetu premjer Lerroux oświadczył, że z raportów przedstawionych przez ministra spraw wewnętrznych, ministra komunikacji i robót publicznych wynika, że stoimy wobec ogólnego ruchu rewolucyjnego, któremu jednak brak odpowiedniego przygotowania i jednolitego kierownictwa.

Głównem ogniskiem tego ruchu jest Asturja. Tam właśaie ogłoszono stan oblężenia. Rząd bada pilnie sytuację w innych rejonach, gdzie również, gdy zajdzie potrzeba, ogłosi stan oblężenia.

Rewolucjoniści mocno się trzymają

PARYŻ. (Pat). Z Madrytu donoszą: W ciągu popołudniu doszło do zaburzeń w dzielnicy Madrytu Atocha. Strajkujący robotnicy usiłowali wedrzeć się do miejscowego szpitala. Odparci przez policję, dali kilka strzałów. Agenci policyjni i gwardja zrobili użytek z karabinu maszynowego. Jedna osoba została zabita a wielu odniosło rany.

Do gwałtownych staré doszło w miejscowości Posadas, gdzie jest kilka zabitych i rannych.

W miejscowości Mieros rewolucjoniści stawiali skuteczny opór policji. Wezwano posiłki wojskowe. **W miejscowości Sama de Langreo komuniści stali się panami położenia,** internując miejscowe władze oraz inżynierów kopalnianych. Dopiero wieczorem przybyły posiłki wojskowe, które opanowały sytuację, odzyskując m. in. składy materjałów wybuchowych.

W San Sebastian stoczono walkę z rewolucjonistami, gdzie jest jeden zabity i 8 rannych. W Oviedo liczba zabitych i rannych ma przekarczać 50 osób. W mieście Barracaldo strajkujący przewrócili samochód ciężarowy, poczem rozpoczęła się wymiana strzałów z policją. 40 agentów policyjnych zostało zablokowanych. Walka trwała aż do nadejścia posiłków wojskowych. Mówią o dużej liczbie ofiar. Dokonano zgórą 100 aresztowań.

W Saragossie spalono stację telefoniczną. Komunikacja telefoniczna pomiędzy Madrytem a licznemi punktami na prowincji została przerwana.

Rok 1920 po węgiersku

BUDAPESZT. (Pat). Wczoraj wyszło tu z pod prasy drukarskiej dzieło marszałka Piłsudskiego „Rok 1920" w tłumaczeniu węgierskiem przez kapitana wojsk polskich Michała Lipcsei Steinera.

Tłumacz, który bawi obecnie w Budapeszcie, przyjęty był w piątek przez premjera Goemboesa, któremu wręczył ozdobny egzemplarz książki marszałka. Premjer Goemboes wyraził wielkie zadowolenie, że będzie mógł w języku węgierskim czytać dzieło marszałka Piłsudskiego, którego genjusz wojenny jest na Węgrzech powszechnie znany i ceniony.

Kapitan Steiner jest z pochodzenia Węgrem. Podczas wojny światowej jako ochotnik wstąpił do legjonów. W walkach II brygady w wojnie polsko - bolszewickiej zdobył „Virtuti Militari" i „Krzyż Walecznych". Do dzisiaj jest oficerem służby czynnej w 80 p. p.

Jutro Wilno będzie witało min. Becka

W niedzielę rano pociągiem pośpiesznym z Warszawy o godz. 7.40 przyjeżdża do Wilna w charakterze prywatnym minister spraw zagranicznych Józef Beck, który jako były żołnierz 1 p. a. l. weźmie udział w uroczystościach 20-lecia tego pułku.

Jak dowiadujemy się w związku ze znanem wystąpieniem w Genewie Ministra Becka w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych, społeczeństwo wileńskie zbierze się w niedzielę rano na placu przed dworcem kolejowym celem powitania Ministra.

Spodziewany jest również przyjazd tegoż dnia na uroczystości 1 p. a. l. Prezesa płk. Sławka oraz innych wybitnych osobistości politycznych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Polsko-niemiecki układ kompensacyjno-rozrachunkowy

Po dłuższych pertraktacjach gospodarczych polsko-niemieckich prowadzonych w Warszawie osiągnięte zostało porozumienie co do zawarcia układu kompensacyjno-rozrachunkowego pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką.

Układ ten ustala wysokość wzajemnego eksportu, podlegającego rozrachunkowi. Zasady tego układu zostały uzgodnione, tak że parafowanie umowy ma nastąpić w najbliższym czasie, możliwie nawet, że w dniu dzisiejszym.

Prace rządu nad preliminarzem budżetowym

Trwające od dłuższego czasu w rządzie prace nad projektem nowego preliminarza budżetowego, jak się dowiadujemy, są już na ukończeniu i najprawdopodobniej już w końcu przyszłego tygodnia projekt budżetu zostanie złożony do Rady Ministrów.

Mimo dużej kompresji wydatków i wielkich oszczędności, jakie rząd w roku bież. poczynił, **nie należy się spodziewać by cyfra globalna, zbyt wiele różniła się od cyfry globalnej budżetu obecnie wykonywanego.**

Wycieczka z ziem wschodnich składa hołd Panu Prezydentowi

Wczoraj wycieczka wieśniaków z województw wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, która przybyła do Warszawy w drodze do Gdyni w liczbie około 1100 osób złożyła hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na dziedzińcu Zamkowym.

Pan Prezydent w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego wyszedł na dziedziniec i przez dłuższą chwilę rozmawiał z uczestnikami wycieczki.

Delegacja wycieczki przed południem została przyjęta przez p. premjera Kozłowskiego.

Tegoż dnia min. komunikacji p. Butkiewicz przyjął delegację wycieczki, która złożyła mu podziękowanie za uruchomienie pociągu popularnego, umożliwiającego mieszkańcom wojew. wschodnich poznanie stolicy i wybrzeża morskiego.

O godz. 19-ej wycieczka złożyła w Belwederze hołd marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Ambas. Dawtian w Warszawie

Ambasador ZSRR. w Warszawie p. Dawtian powrócił z Moskwy i objął urzędowanie.

Możliwość „dyktatury proletarjatu" w Hiszpanji

O bardzo ostrych antagonizmach, które ścierają się w Hiszpanji, wiemy już oddawna z urywanych, niepełnych wiadomości telegraficznych, podawanych przez agencje. Ten dziwny kraj, mimo, że najdalej na zachód w Europie wysunięty, odznacza się szczególną, niezmiernie zagmatwaną strukturą socjalnogospodarczą, oraz wciąż rosnącemi dążeniami odśrodkowemi swoich historycznych prowincyj. Na tle tych dwóch zasadniczych cech stosunków hiszpańskich odbywa się tam od lat kilku coraz większe pogłębianie się przeciwieństw: socjalnego i polityczno - narodowościowego. Słabe i nieudolne rządy parlamentarne porewolucyjnej Hiszpanji, lawirując pomiędzy przeciwstawnemi dążeniami skrajnych skrzydeł parlamentu, nie potrafiły wytknąć żadnej wyraźnej polityki państwowej.

Z pomiędzy polityków hiszpańskich nie wybiła się na czoło ani jedna osobistość, której zdolności i autorytet byłyby dostateczne dla skupienia dokoła siebie mocnej i zwartej ekipy rządzącej w imię określonego programu.

Koalicja mieszczańskich radykałów z socjalistami zawiodła całkowicie na polu reform wewnętrznych w dziedzinie gospodarczej. Wybory do pierwszego zwyczajnego parlamentu przesunęły stosunek sił na korzyść grup umiarkowanych i prawicowych. Radykali zerwali z socjalistami i zaczęli szukać doraźnego porozumienia z katolicką partją ludową Gil Roblesa, najnowszej gwiazdy na politycznym firmamencie hiszpańskim. Skrajne żywioły lewicowe, skupione w specyficznych dla Hiszpanji związkach anarchistycznych i syndykalistycznych weszły w ścisły kontakt z lewicą parlamentarnych socjalistów pod hasłami niedwuznacznie rewolucyjnemi. Od paru lat trwają w Hiszpanji nieustające strajki o podłożu politycznem, rujnujące ostatecznie niedorozwinięte naogół a w miastach wręcz prymitywne życie gospodarcze kraju.

Równolegle do tego rozkładowego procesu wzmaga się ruch odśrodkowy w poszczególnych prowincjach: w Katalonji, Galicji, w kraju Basków. Postulaty autonomiczne rosną, a rząd centralny swoją chwiejną polityką nikogo nie zadawalnia — ani partyj autonomicznych, ani centralistów. Ostatni rząd Sampera upadł wskutek wypowiedzenia mu posłuszeństwa przez szefa umiarkowanej katolicko - ludowej partji Gil Roblesa, który wystąpił przeciwko słabości rządu wobec nielegalnych działań merów (wójtów) baskijskich. Następca Sampera, Aleksander Lerroux, kilkakrotny poprzednio premjer, musiał przesunąć punkt ciężkości swego gabinetu znacznie na prawo. Ruch strajkowo-rewolucyjny, o którym donoszą dzisiejsze depesze, jest reakcją, wspólnego frontu elementów komunistycznych i socjalistycznych utworzonego niedawno za wzorem francuskim, przeciwko nowemu rządowi.

Przywódcy skrajnej lewicy przygotowują się niewątpliwie od pewnego czasu do uchwycenia władzy w drodze rewolucyjnej. Ostatnia zmiana rządu mogła przyśpieszyć wybuch. Czy rozwinie się on do rozmiarów prawdziwej rewolucji i czy zwycięży — dowiemy się w dniach najbliższych. Być może, jest Hiszpanja dziś u progu dyktatury proletarjatu — bo takiem jest hasło „wspólnego frontu" skrajnej lewicy. Finansuje podobno te zamiary jakiś bankier (!) nazwiskiem Etcheverrieta, którego interesu w tej imprezie nie potrafimy objaśnić.

Można jednak powątpiewać, aby „dyktatura proletarjatu" w Hiszpanji mogła być trwałą. Skrajnej lewicy hiszpańskiej brakuje własnego Lenina a nawet Trockiego. Natomiast przywódcy umiarkowanej katolickiej prawicy (pomijając już faszystów Primo de Rivery — syna) w każdym razie więcej są warci niż Kiereński lub Korniłow. Ale już sama próba nasadzenia w Hiszpanji ustroju opartego na dyktaturze proletarjatu byłaby eksperymentem bardzo ciekawym, jako odbywającym się bądźcobądź — mimo całej odrębności Hiszpanji — w świecie cywilizacji zachodniej.

Czyżby miał słuszność Lenin, twierdząc, że następnym po Rosji krajem, w którym odbędzie się rewolucja na wzór bolszewickiej, będzie Hiszpanja? Nie ukrywamy swego sceptycyzmu co do przydatności doktryny i praktyki bolszewickiej w świecie zachodnim. Nie bez racji powiadają bowiem sami Rosjanie: co dla Rosjanina idzie na zdrowie, to dla Niemca śmierć przynosi. **Testis.**

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym Żywca

ŻYWIEC. (Pat). Wręczony w dniu 3 października Marszałkowi Piłsudskiemu dyplom obywatelstwa honorowego m. Żywca wykonany jest w formacie dużej księgi przewiązanej sznurem o barwie miasta, zakończonym drewnianym kapeluszkiem góralskim, wewnątrz którego jest wyciśnięta pieczęć miasta Żywca. Okładka jest wykonana z drzewa orzechowego w stylu regjonalnym żywieckim z inicjałami J. P. Na pergaminie widoczna jest dedykacja: **„Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu miasto Żywiec".**

Na drugiej karcie pergaminowej znajduje się napis:

„Rada Królewskiego Wolnego Miasta Żywca na uroczystem posiedzeniu odbytem w dniu 13 września 1934 roku powzięła uchwałę ofiarowania Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu godności honorowego obywatelstwa miasta Żywca w najgłębszym hołdzie i uznaniu zasług Wielkiego Bojownika o wolność Narodu i Wodza Wolnej Polski".

U dołu namalowany jest fragment m. Żywca — mianowicie starodawna dzwonnica z XVI wieku. Dalej następują podpisy burmistrza, wiceburmistrza i ławników miasta Żywca.

—o[]o—

Polsko-niemieckie rozmowy prasowe

WARSZAWA. (Pat). W Warszawie toczą się od czwartku rozmowy prasowe między przedstawicielami niemieckiego ministra spraw zagr. i ministerstwa propagandy oraz reprezentantami polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zakończenie tych rozmów spodziewane jest w sobotę. W dniu dzisiejszym poseł niemiecki von Moltke podejmował uczestników rozmów śniadaniem, w którem wziął udział podsekretarz stanu w MSZ. Szembek.

Członkowie rządu jadą do Druskienik

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 23.30 pociągiem specjalnym odjechali na uroczystość otwarcia nowej linji kolejowej Porzecze — Druskieniki członkowie rządu z ministrem komunikacji inż. Butkiewiczem, prezes najwyższej izby kontroli gen. Krzemieński oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, członkowie Sejmu i Senatu, wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji, warszawskiej dyrekcji kolejowej i przedstawiciele prasy.

Polsko-rumuńskie braterstwo broni

BUKARESZT. (Pat). W dniu wczoraj szym król Karol dokonał w Sinaja w obecności posła Arciszewskiego przeglądu oddziałów polskich wojsk pancernych interesując się żywo sprzętem wojska. Następca tronu książę Michał brał udział w ćwiczeniach w składzie załogi jednego z polskich czołgów.

Po przeglądzie król Karol zaprosił posła Arciszewskiego, attache wojskowego oraz oficerów polskich do pałacu na śniadanie. W czasie śniadania król Karol odznaczył szereg oficerów i podoficerów polskich orderami rumuńskiemi.

Adamowiczowie w domu

NOWY JORK. (Pat). Dziś rano na pokładzie statku „Kościuszko" przybyli tu bracia Adamowiczowie, entuzjastycznie powitani na przystani. Wieczorem na cześć braci Adamowiczów wydany został bankiet w „domu narodowym".

126 hitlerowców kłajpedzkich przed sądem

KRÓLEWIEC. (Pat). Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas" komunikuje, że w tych dniach rozpocznie się największy od czasu powstania państwa litewskiego proces polityczny.

Jest to sprawa przeciwko 126 Niemcom kłajpedzkim, oskarżonym o przynależność do narodowo - socjalistycznej partji w Kłajpedzie. Do rozprawy przygotowano dotychczas 33 tomy materjałów sądowych.

Król jugosłowiański z wizytą do Paryża

BIAŁOGRÓD. (Pat). Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża król Aleksander wraz z królową Marją. Parze królewskiej towarzyszy w podróży minister spraw zagranicznych Jugosławji Jevticz.

BIAŁOGRÓD. (Pat). Królewska para jugosłowiańska odbywa podróż na pokładzie okrętu wojskowego „Dubrownik", który odpłynął wczoraj z Potora do Marsylji. Towarzyszący parze królewskiej minister spraw zagranicznych Jevticz w rozmowie z przedstawicielem agencji Havasa podkreślił znaczenie podróży pary królewskiej oświadczając, iż jest to nowy dowód wspólnych interesów politycznych i wzajemne zaufanie.

Funt angielski spada

WARSZAWA. (Pat). Notowany dziś w Warszawie kurs funta szterlingów stanowi nowy rekord baissy tej waluty. Również na innych giełdach europejskich nastąpił ponowny poważny spadek funta. Dewizę na Londyn w Warszawie notowano 25.81 wobec 25.92, w Zurychu 14.97 i pół wobec 15.00 i pół, w Paryżu przy otwarciu 74.12 wobec 74.25 przy wczorajszem zamknięciu. Również dewiza na Nowy York lekko zniżkowała, osiągając w Warszawie 5.24 i pół wobec 5.25 i pół wczoraj.

Zwycięzcy turnieju balonowego u p. min. Butkiewicza



Zwycięzcy puharu im. Gordon Bennetta na przyjęciu u p. min. Komunikacji Butkiewicza. Od lewej — minister Butkiewicz, kpt. Hynek, por. Pomaski, kpt. Burzyński i por. Zakrzewski.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 214 — 212, Londyn 25.97 — 25.71, Nowy York 5.27 i pół — 5.21 i pół, Kabel 5.28 1/4 — 5.22 1/4, Paryż 34.98 — 34.81, Szwajcarja 173.08 — 172.22. Dolar 8.91. Rubel zł. 4.57 — 4,58.

Kulisy ostatniej rewolucji w Austrji

WIEDEŃ. (Pat). Przed sądem w Linzu odbył się dziś proces o zdradę stanu przeciwko tajnemu kurjerowi narodowo - socjalistycznemu Franciszkowi Heelowi.

Heel przekradał się 26 lipca br. przez granicę i zamierzał doręczyć przewódcom austrjackich narodowych socjalistów ważne listy i polecenia centrali monachijskiej. W mieście granicznem Kollerschlag Heela aresztowała austrjacka straż graniczna. W butach i koszuli Heela znaleziono tajne dokumenty zawierające dokładne zlecenia wojskowe dla spiskowców narodowo - socjalistycznych. Facsimile tego dokumentu ogłoszono w księdze brunatnej.

Heel wiózł ze sobą także klucz szyfrowy. Wedle tego klucza miano w razie śmierci kanclerza Dollfussa depeszować do Monachjum: „dawna zastawa stołowa nadeszła" (lub „nie nadeszła"). Gdyby Rintelen został kanclerzem, miano depeszować: „nowa zastawa stołowa nadeszła". Klucz szyfrowy zawierał wiele zgóry ułożonych wyrażeń. W akcie oskarżenia podniesiono, że z tego wynika, iż zamordowanie kanclerza Dollfussa było już zgóry postanowione.

Z dziejów wojennych 1-go pułku artylerji polowej Legjonów

PIERWSZY DOWODCA PUŁKU



Mjr. Ottokar Brzoza - Brzezina.

Przyglądając się obecnie rewjom wojskowym w Wilnie, podziwiamy nowoczesny sprzęt 1-go pułku artylerji legjonów, jak zresztą i innych pułków. Duma rozpiera pierś, gdy obok przejeżdżają wysmukłe groźne działa, wzbudzające niewątpliwie respekt u przedstawicieli państw obcych. W jakości broni nie ustępujemy naszym sąsiadom.

Natomiast dwadzieścia lat temu, gdy rozkazem z dnia 18-go sierpnia 1914 roku Komendant Piłsudski polecił kapitanowi Ottokarowi Brzozie - Brzezinie sformować artylerję w ramach dostosowanych do projektowanej organizacji całych Legjonów, obraz był krańcowo różny. Powołany do życia 1-szy pułk artylerji Legjonów otrzymał górskie działa austrjackie z roku 1875, wydobyte gdzieś z mrocznych arsenałów, gdzie od niepamiętnych lat spoczywały w zapomnieniu. Armaty te nie miały przodków, dorabiano je własnym przemysłem. A jak wyglądała ta baterja podczas akcji. Opisuje to Marszałek Piłsudski w dziele „Moje Pierwsze Boje" w ustępie o bitwie pod Marcinkowicami:

PIERWSZE ARMATKI NA POZYCJI.

„Nazajutrz — 7 grudnia — miałem sposobność oglądać zjawisko ciekawe i takie, które prawdopodobnie już żaden z wojskowych nie zobaczy. Mianowicie naszą „dymną" artylerję przy pracy.. Brzoza ze swemi ośmiu armatkami... musiał stanąć prawie za własną piechotą na pozycji, prawie zupełnie odkrytej i widocznej dla Rosjan.

Gdyby zresztą można było ukryć armatki za jakim załomem gruntu byłoby to zupełnie nieużyteczne, bo armaty dymiły haniebnie. Było zabawnem patrzeć na te „werndle na kółkach". Wyglądały one jak złe pieski na uwięzi. Za każdym strzałem taki potworek podskakiwał jak na łańcuchu i śmiesznie przewracał się lub odskakiwał wtył. Chłopcy, którzy przy nich pracowali, wciągali znowu potworka na należyte miejsce, pakowali weń nabój i... znowu to samo. Pagórki na prawo od szosy, gdzie właśnie stała artylerja Brzozy, dymiły jak wulkany. Chłopcy przy armatach pracowali szalenie, i mieli ten rzadki dla artylerji zaszczyt, że pracowali w ogniu karabinowym, gdyż dla osiągnięcia nieprzyjaciela musieli stanąć blisko niego. Przecież karabiny swo[illegible] donośnością przewyższały tę „polską" artylerję. Mam cały szacunek dla oficerów i żołnierzy artylerji".

ROK 1914.

Te dwa okresy — tak krańcowo różne — początki i stan dzisiejszy 1-go pułku Legjonów — zamykają jak złote klamry wspaniałe dzieje artylerji Legjonów. Od małych „werndlów na kółkach" do groźnych polskich armat; od chwili przejęcia sławnych tradycyj artylerji generała Bema do własnych zaszczytnych złotych kart historji.

W roku 1914 sformowane zostały dwa dywizjony, złożone z pięciu bateryj, oznaczonych kolejną numeracją. Dywizjon pierwszy razem z II-gą Brygadą Legjonów na przełęczach karpackich bronił przejścia wojskom rosyjskim na niziny węgierskie. Dywizjon drugi razem z I-szą Brygadą Legjonów pod bezpośrednim dowództwem Komendanta Piłsudskiego walczył w Królestwie. Obie dywizje wydobywają ze swych „werndlów" maksimum energji, jednakże we wszystkich walkach są groźni dla nieprzyjaciela przedewszystkiem siłą własnej odwagi, rzutności i ducha, który prowadził Legjony do walki o wolność Ojczyzny. W roku 1915 dywizjony otrzymują lepsze armaty — działka 37 mm i 8 cm. Oba dywizjony walczą na frontach.

Po przełamaniu frontu rosyjskiego nad Nidą w bitwie pod Konarami odznaczyła się szczególnie 5-ta baterja. Pod lasem Kozinka poddał się w całości 8 pułk piechoty austrjackiej. W utworzoną lukę miały wtargnąć oddziały wojska rosyjskiego. Wtedy 5-ta baterja zajechała na otwartą pozycję i zasypywała gęstym gradem pocisków, zdołała celnemi strzałami zagrodzić drogę nieprzyjacielowi aż do nadejścia świeżych oddziałów piechoty.

Żaden z opisów walk pod Przepiórowem, Tarłowem, Urzędowem, Jaskowem Ożarowem i t. d. nie pomija zasługującej na najwyższe wyróżnienie współpracy artylerji.

OSTATNIE STRZAŁY.

Od listopada roku 1915 pułk artylerji został złączony i rozpoczął walki nad Styrem. W roku 1916 utworzono dywizjon haubic. Rozpoczął się odwrót z nad Styru. W październiku pułk został przewieziony z całemi Legjonami w okolice Baranowicz, a potem do Królestwa Kongresowego i rozmieszczony w okolicach Warszawy. Ostatnie strzały armatnie Legjonów w wojnie światowej padły na odcinku niemieckim, wpobliżu Nowogródka, Tuhanowicz i Zaosia — w stronach ojczystych Adama Mickiewicza.

A potem, po uwięzieniu Komendanta nastąpiły dni niedoli. Wielu oficerów i żołnierzy, działających w myśl idei Komendanta zostało aresztowanych, wszyscy, pochodzący z Królestwa Kongresowego, — wywiezieni do obozów jeńców w Szczypiornie i Benjaminowie, resztki zaś pułku przeszły do Galicji w okolice Radymna w charakterze artylerji „Polskiego Korpusu Posiłkowego", mającego walczyć przy boku państw centralnych. Po ogłoszeniu traktatu brzeskiego, który wywołał wśród Polaków ogólne rozgoryczenie. Korpus usiłował przedrzeć się przez front austrjacki do Rosji i połączyć się z istniejącemi tam polskiemi formacjami. Udało się to nieznacznej części.

Pułk przestał istnieć.

OBECNY DOWÓDA PUŁKU



Płk. Władysław Filipkowski.

1-SZY PUŁK ARTYLERJI POLOWEJ.

W dniu 6-go listopada 1918 roku, kiedy już zaświtała jutrzenka wolności, z rozkazu dowódcy sił zbrojnych Małopolski zachodniej kapitan Edmunt Knoll Kownacki przystąpił do tworzenia 1-go krakowskiego pułku artylerji polowej. W grudniu zaś 1918 roku porucznik Wąsowicz i por. Modzelewski stworzyli zaczątek 12-go pułku artylerji polowej, sformowanego następnie w Rembertowie. Na początku roku 1919 krakowski pułk artylerji otrzymał nazwę 1-go pułku artylerji polowej legjonów, a następnie wcielono do niego 12-ty pułk artylerji.

PROJEKT PORWANIA... CESARZA.

W roku 1918 zaczęła więc brać artyleryjska, rozproszona w roku 1917, gromadzić się pod sztandarem Wojska Polskiego. Wstępowano do najprzeróżniejszych formacyj. W pierwszych dniach rozbrajania Niemców, w odbieraniu i obejmowaniu komendy od władz okupacyjnych i w różnych działaniach przejawiali nieraz śmiałe decyzje. O jednem z takich przedsięwzięć ciekawie pomyślanem, a szkoda że niendanem, opowiada Wincenty Cybulski w swoich wspomnieniach pod datą 1-go listopada:

„Kiedy świtaniem wyruszyliśmy na czele baonu z Podgórza na zdobycie Krakowa, dołączali się do nas po drodze wszyscy Polacy w mundurach. W pewnej chwili zauważyłem maszerującego tuż obok mnie dawnego podwładnego z Legjonów, Bobulskiego Rudolfa w austrjackim mundurze o nieokreślonych dystynkcjach. Na kołnierzu błyszczały dwie gwiazdki. Mogły być białe kapralskie, mogły być srebrne porucznika. Na

(Dokończenie art. na str. 4-ej).



Dowódcy 1 p. a. l. Od lewej: płk. Kazimierz Schaley obecnie d-ca 1 gr. art., płk. M. Bolt ob. szef depart., gen. Edmund Knoll - Kownacki i płk. Władysław Filipkowski.

Na dzień XX lecia I-go P. A. L.

Pierwszy pułk artylerji polowej Legjonów... „Idą stare graty, oj graty, oj graty, to są nasze armaty, armaty, ty", śpiewali chłopcy w siwych maciejówkach, siedząc na odrapanych „powózkach" różnego autoramentu, przystosowanych do artyleryjskich potrzeb, popędzając silne koniczki, żwawe, choć równie zmęczone i wyczerpane jak ich woźnicy, przemierzając polne drogi polskie w latach 1915—1916 i później.

Wjeżdżało to bractwo do stolicy Polski, bardzo jeszcze w owym czasie niewolnej, stękającej i burzącej się pod cięż ką ręką niemiecką, stokroć silniej i patryjotyczniej, niż pod moskiewskim butem. Zapewne było tak, wedle psychiki owego Pińczuka, którego ktoś pytał, dla czego siedzi w błocie. „Siedzę, bo przywykłem". I Warszawa przywykła do hojnych, wspierających balet, teatr i restauracje, Moskali. „Nasze wojska" mówili Warszawiacy gromadnie w roku 1914, a gdy się robiło Greka i pytało: „Jakto czyż Legjony są tam właśnie, bo jeśli Pan mówi o naszych wojskach, to tylko ta garść jest **nasze wojsko"**. Spotykano się z oburzonem i trwożnem spojrzeniem jaki taki oglądał się na boki i zmykał od niebezpiecznego towarzystwa ludzi, którzy ujawniali tak bliskie i przyjazne stosunki z temi jakiemiś Strzelcami, Legjonistami, szaleńcami, bandytami, tego waszego Litwina... jak mu tam? Piłsudskie go... a tak, nawet dobra rodzina, ale skąd że mu się wzięło to szaleństwo?

Och, my wiedzieliśmy skąd się wzięło! Z jeziora Piorun, z drzew Zułowa, z rozmów rodzicielskich, z dzwonka asesorskiego pod gankiem... ze ścian celi więziennej, z dalekich dróg wschodnich, wydeptanych okutemi stopami dziadów... Stamtąd się wzięło szaleństwo niepodległościowe. Z tego bólu, z tej zajadłości, z tej zaprzysiężonej sprawy. I rodziło się w męce, z małej kruszyny ludzkiego materjału i śmiesznie małego sprzętu wojennego.

W wielu piosenkach legjonowej braci znajdziemy echa wspomnień o tych gratach, gruchotach, łomie żelastwa, jakie Legjony wytargowywały, wypraszały a bo i wykradały od c. k. austrjackiej intendentury, bo to sztab naczelny chciał i bojał się dać tej dziwacznej formacji zbyt dużo niezależności, a nawet uzbroić ją odpowiednio. Kolebały się więc po drogach polskich i po brukach miast i miasteczek owe armaty, z których się śmiały Leguny w pieśni i powieści. Tylko artylerzyści tych żartów nie lubili i gotowi byli prać za ubligi czynione ich armatkom. Jakie są takie są, ale to 1-sza polska artylerja, rozumieta matoły, no? Więc się je oglądało z respektem. Że to początek, że to jeszcze jeden cudowny znak tego co idzie, już idzie: **Niepodległości.**

Niech tam inni opowiedzą historję formowania się i rozrastania naszej artylerji polowej, nie mogę i nie chcę o niej myśleć, jako o narzędziu śmierci, wycelowanem do bliźnich moich. Ale przy okazji święta 20-lecia wolę wrócić wspomnieniem do tamtych pierwszych czasów... Czyż najbardziej antimilitarystyczna dusza mogła patrzeć na tamte biedactwa z niechęcią? Nie pamiętało się, że to narzędzia śmierci, tylko patrzało się na nie, jak na obrońców, jeszcze nie granic Państwa, którego nie było, ale na obrońców honoru narodu polskiego, honoru który się chwiał na ostrzu szabli Komendanta, strącany raz po raz ja kimś hołdowniczym pokłonem w stronę zaborców. Ale szabla honoru polskiego wysoko była wzniesiona, ręka która ją dźwigała, była silniejsza od wszystkich; ludzka słabość nie mogła jej dosięgnać, bo gdy trud ją osłabiał, wspierały ją młode, wyciągnięte wiernie, z umiłowaniem ręce chłopców w siwych maciejówkach, wspierały ją rozkochane w Wodzu oczy, wpatrzone w Jego wzrok potężny, oczy wierne na śmierć. Przy szabli ułańskiej, w okopach, w ziemiankach, przy jaszczach, przy karabinach maszynowych, przy armatach, przy każdej z tych for-

Z dziejów wojennych
1-go pułku artylerji polowej Legjonów

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

wszelki wypadek nazwałem go porucznikiem na co zareagował kompletną obojetnością. Okazało się jednak, że był kapralem, czemu też absolutnie nie przeczył. Znał Kraków gruntownie. Znał lekarzy, malarzy, dyrektorów, generałów, znał też ślusarzy, strażaków, słowem legun typowy, wszechwiedzący. W pewnej chwili zwierzył mi się, że można dzisiejszego jeszcze wieczora wziąć do niewoli niemniej ni więcej, tylko cesarza Karola.

— Jezu Chryste! A pocóż ci ten pijaczyna?

— Pomyślcie tylko, poruczniku, co my za niego możemy mieć. Kto wie, czy Niemcy nie dadzą za niego Komendanta z Magdeburga? W każdym razie bierzmy Karolka, a potem spróbujmy gadać z Magdeburgiem może się uda.

— No dobrze, a gdzie on jest u licha?

— W Balicach, u Radziwiłłów.

Rady nie było, należało działać, a nuż Niemcy pójdą na taką zamianę! Ułożyliśmy plan działania. Zapewniamy sobie pokój w Hotelu „Francuskim".

Następnie leguny zdobywają samochód ciężarowy i asystę. W Balicach jednak dowiedzieli się, że cesarz odjechał do Żywca. „Aby ścigać uciekinierów trzeba mieć dobre auto, zapas benzyny i choć trochę grosza". Przedsięwzięcie nie udało się.

VIRTUTI MILITARI.

Od roku 1918 rozpoczął się dla 1-go pułku artylerji polowej legjonów okres chwalebnych walk o Niepodległość i granice Polski. Okres ten trwał oczywiście aż do zakończenia wojny na ziemiach Rzeczypospolitej.

A więc przychodzą walki z Ukraińcami w 1918—1919 roku — krwawe boje o Przemyśl i Lwów, w których bateje pułku niejednokrotnie decydują o wyniku walki.

Następują walki na froncie litewsko-białoruskim, potem kampanja zimowa w Inflantach: bój o Dyneburg, bitwa pod Wyszkami, a potem znowu walki na Ukrainie: zajęcie Kijowa, bitwa pod Kijowem, wreszcie odwrót z Ukrainy, bitwa pod Warszawą, walki pod Grodnem, bitwa pod Lidą, pościg na Nowogródek.

Niesposób oczywiście opisać w artykule dziennikarskim wszystkie ważniejsze bitwy, w których artylerja Legjonów brała czynny udział i przyczyniła się zdecydowanie do wielu zwycięstw. Niesposób wyliczyć nawet wszystkie boje i walki.

W dniu 3-go grudnia 1920 roku pułki przebywające na linji demarkacyjnej polsko-rosyjskiej, stanęły na obszernym placu w Mołodecznie. Naczelnik Państwa, Marszałek Józef Piłsudski własnoręcznie przypinał do sztandaru 1-go p. a. L. czarno-niebieskie wstążki. Zbliżył się do trąbek bateryjnych.

„Za krew przelaną, za dzielność okazaną w bojach o granice Rzeczypospolitej nadaję baterjom pierwszego pułku artylerji polowej legjonów krzyże „Virtuti Militari".

Na trąbkach 1-go pułku artylerji Legjonów zawisły czarno-niebieskie wstążki.

Na działkach rolnych dla bezrobotnych



Pozostające pod kierownictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej Tow. opieki nad mieszkańcami stolicy t. zw. Osiedle w ciągu swej kilkuletniej działalności przydzieliło bezrobotnym 1600 działek ziemi na peryferjach stolicy. Działki te wynoszą od 350 do 2000 m. kw. Bezrobotni gospodarujący na działkach otrzymują od Tow. „Opieka" nawozy sztuczne, sadzenie ziemniaczane i sadzonki kapusty. W ub. środę p. Marszałkowa Piłsudska w towarzystwie p. wiceprezydenta miasta Ołpińskiego i pań z „Osiedla" i „Opieki" zwiedzała tereny uprawiane przez działkowców.

Na zdjęciu — P. Marszałkowa w towarzystwie wyżej wspomnianych osób na terenie działkowym na polach bielańskich.

Program obchodu 20-lecia 1-go P. A. L.

Sobota 6. X. 1934 r.

Godz. 8.05. — Powitanie na dworcu kolejowym uczestników zjazdu koleżeńskiego b. 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów Polskich oraz 1 Pułku Artylerji Polowej Legjonów.

Godz. 10.00 — Zbiórka uczestników zjazdu w koszarach ks. Poniatowskiego na Piòromoncie.

Godz. 11.00 — Msza polowa na placu Łukiskim, poświęcenie i wręczenie proporca drużynie harcerskiej 1 p. a. l. Legjonów.

Godz. 12.00 — Wręczenie odznaki pamiątkowej pułku, poczem defilada.

Godz. 13.00 — Obiad żołnierski.

Godz. 20.00 — Przedstawienie w Teatrze na Pohulance.

Niedziela 7. X. 1934 r.

Godz. 10.00 — Nadzwycz. Walne Zgromadzenie w Kasynie Garnizonowem

Godz. 13.00 — Obiad koleżeński.

Godz. 23.15 — Pożegnanie odjeżdżających na dworcu.

Poświęcenie proporca harcerskiego

W dniu uroczystego obchodu 20-lecia I Pułku Artylerji Polowej Legjonów miłą chwilę przeżywać będzie 4-ta Drużyna Harcerzy im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Wilnie.

Opiekujący się od wielu lat tą drużyną I pułk ufundował drużynie proporzec, którego wręczenie i poświęcenie odbędzie się w czasie Mszy Polowej na placu Łukiskim jako jeden z punktów uroczystości 20-lecia pułku.

Fakt połączenia tej uroczystości drużyny z tak wielką uroczystością i świętem jakie obchodzi I pułk, świadczy o niezmiernie miłym i serdecznym stosunku jakim darzy Wojsko Polskie pracę drużyn harcerskich, roztaczając nad niemi nietylko opiekę duchową, lecz również i bardzo poważną opiekę materjalną, przedewszystkiem w postaci bardzo wydatnej nieraz pomocy w organizowaniu i przeprowadzeniu letniej akcji obozowej.

Przy sposobności zaznaczyć wypada, że drużyna 4-ta, którą opiekuje się I PAL jest już niemłoda drużyną, w listopadzie bowiem bieżącego roku będzie obchodziła 9-lecie swego istnienia. Założycielem tej drużyny jest jej obecny drużynowy druh Antoni Jerzy Głębocki. Drużyna ma za sobą szereg obozów, jak również doczekała się szeregu swoich wychowanków, którzy tworzą przy drużynie Gromadę Starszoharcerską, mającą na celu realizowanie w życiu osobistem i społecznem harcerskiego typu życia, w myśl wskazań prawa harcerskiego, w atmosferze, którego przeżywali lata pracy w drużynie.

Komenda Wileńskiej Chorągwi Harcerzy składa tą drogą I Pułkowi Artylerji Polowej Legjonów bardzo serdeczne podziękowanie za tak serdeczną i wydatną opiekę nad „czwórką" oraz serdeczne życzenia w dniu 20-lecia Pułku.

Wykrycie nieznanych faktów historycznych z przed 300 laty

Ppłk. C. A. Bäckström, który prowadził w Polsce badania, celem odnalezienia nowych danych, dotyczących Karola XII i jego wojennych ekspedycyj, odkrył ślady nieznanej dotąd tragedji. Wykrył on mianowicie, iż w czasie wojen szwedzkich zginęło w jednem z jezior północnej Polski 1800 żołnierzy szwedzkich i 300 wozów z amunicją.

W nocy z 19 na 20 stycznia 1657 r. oddziały polskie zaatakowały część armji Karola Gustawa X, ówczesnego króla Szwecji. W czasie bitwy, która miała miejsce pod Godziszewem, padło po stronie szwedzkiej 1600 ludzi. Zostali oni pogrzebani we wspólnym kopcu, zwanym dotąd „szwedzką mogiłą". Według ostatnich badań ppłk. Bäckströma w czasie tejże bitwy oddział kawalerji szwedzkiej w liczbie 1800 ludzi i koni zmuszony był podczas ucieczki przeprawić się przez zamarznięte jezioro Steżyk. Gdy żołnierze znajdowali się na środku jeziora, lód załamał się i wszyscy poszli na dno. Zatonęło również 300 wozów z amunicją. Wkrótce potem — jak głosi miejscowa legenda — ostry mróz ściął wody jeziora na nowo i pozostało ono zamarźnięte przez 3 miesiące. Na wiosnę, gdy stopniały, mnóstwo martwych ryb wypłynęło na powierzchnię, a woda jeziora nie mogła być używana w ciągu kilku lat, ponieważ ludzie i zwierzęta, którzy próbowali ją pić, umierali. Odnaleziona na dnie jeziora broń potwierdza prawdziwość tej legendy. Projektowane jest prowadzenie dalszych badań w tym kierunku.

ZABAWY WILHELMA II

Były generał świty cara Mikołaja II, A. Mosołow, zamieszcza obecnie na łamach paryskiego organu emigracji rosyjskiej „Poslednija Nowosti" swe wspomnienia. Opisuje on również spotkanie cesarza niemieckiego Wilhelma II z Mikołajem II.

INACZEJ SIĘ MÓWI, A INACZEJ PISZE.

Wilhelm II chętnie pozował, z zamiłowaniem pchał się na pierwsze miejsce, co powodowało, że często stawał się śmieszny. W Svinemünde, Wilhelm odpowiadając na toast Mikołaja II dał się porwać swemu temperamentowi i bez przygotowania wygłosił mowę, którą zanotowali stenogratowie Mosołowa. Po pewnym czasie Niemcy doręczyli Mosołowowi tekst mowy, który nie miał nic wspólnego z nieostrożną odpowiedzią Wilhelma na toast cara. Kanclerz Bülow prosił rosyjskiego posła w Paryżu Izwolskiego, aby agencji Havasa dostarczył ten właśnie tekst, bowiem według niego miał cesarz przemówić, gdyby jego temperament nie podyktował mu innej mowy. Izwolski długo się wahał, ale ostatecznie się zgodził.

WILHELM II NA MANEWRACH.

Inne zabawne zdarzenie miało miejsce podczas manewrów na wyspie Karlos. W manewrach wziął udział wyborski pułk, którego szefem był Wilhelm II. Cesarz wyraził życzenie, aby sam mógł stanąć na czele jednej z kompanij w chwili, kiedy rozpocznie atak. Mikołaj II nie był zachwycony tem życzeniem, ale nie było też sposobu odwrócić Wilhelma od tego zamiaru. — Staliśmy się więc świadkami niebywałego widowiska — opowiada Mosołow. — Rosyjscy żołnierze atakują kogoś, kto żywo wymachuje szablą. Był to Wilhelm na czele grupy wojska.

Manewry miały swego zaprzysiężonego fotografa, generała Nieswietjewicza, rozważnego człowieka, który poszedł na emeryturę po wojnie w 1877 roku i od tego czasu zajmował się fotografją. Nosił mundur generalski, co umożliwiało mu pracę dla rosyjskich pism w miejscach, do których inni dziennikarze nie byli dopuszczani. Fotograf ten, chcąc lepiej zdjąć cesarza, zbliżył się do niego niby ryś. Przytem zgubił kalosz. Oczywiście kalosze nie były częścią wyposażenia żołnierza podczas manewrów. Na nieszczęście Wilhelm dostał się na miejsce, gdzie leżał zgubiony kalosz. Nadział kalosz na szablę i z uroczystą miną przyniósł go carowi. Stary generał-fotoamator w tym momencie zrobił zdjęcie. Niemożna sobie wyobrazić, jakie powstało zamieszanie. Kto ośmielił się przyjść na manewry w kaloszach...

FOTOGRAFJA KALOSZA.

Ostatecznie przypomniano sobie generała Nieswietjewicza. Kazano go zawołać i ten stanął przed carem w jednym kaloszu. Wilhelm począł z nim demonstracyjnie rozprawiać i powiedział mu, że za wszelką cenę chce mieć zdjęcie ataku... a więc i zdjęcie kalosza.

Tego samego wieczora generał Mosołow otrzymał rozkaz od dworu carskiego, aby zniszczył głupią fotografję. Nieswietjewicz długo nie chciał usłuchać, ponieważ właśnie te fotografję obiecał cesarzowi niemieckiemu. Do Berlina jednak posłano przecież jakiś inny obrazek.

C. P.

macyj, z których się budowała nieznana owemu pokoleniu **potęga Polski Niepodległej.**

Więc na ten dzień XX-lecia Artylerji naszej, garść wspomnień z epoki jej narodzin. Szary ranek warszawski, zamglony, smutny. Za kilka dni czy za parę tygodni, mają wejść pułki legjonowe pod gen. Szeptyckim. Tak zechciała racja stanu Państw sprzymierzonych... zaciskamy zęby, milczeć, nie dodawać warcholstwa wyrażaniem żalu, że to nie Twórca Legjonów wjedzie do stolicy. I tak dość intryg i kwasów wśród nas. Ku oszołomieniu, rodaków, ku zdumieniu, że tego tak jednak dożo... z trwożną niepewnością, z rodzącym się zachwytem, patrzały tłumy na ów wjazd; byli tacy co z nienawiścią zamykali okna i spuszczali firanki... starzy płakali, że znów szaleństwo, chociaż znów piękne, szły delegacje, sztandarów trochę.

To było przy wjeździe, ale przedtem, z jakichś powodów, dla przygotowania do wjazdu sądzę, weszła nieoficjalnie, bez oznajmień, kolumna piechoty z kilku armatkami. Szło to zmizerowane bractwo po ulicach Warszawy, ludzie zorjentowawszy się, jakie to wojsko idzie, przystawali potrochu i milczkiem wytrzeszczali oczy. Czasami jakaś egzaltowana paniusia wtykała im papierosy, owoce, ciasta. Rwało się wszystko w człowieku... Tak to stolica „reaguje"! Nic nikt nie rozumie, stępiali już w niewoli! Złe myśli, złe uczucia.

A chłopcy idą. Takie młode, miłe twarze, lecz smutne; patrzą spodełba, bo na nich tak patrzą. Czasami uśmiech, jakby drwiący, przelatа po twarzy inteligenta: „Zobaczycie jeszcze", zdaje się mówić. Jakiś siwy pan przysłania usta dłonią i łzy mu kapią, jęczy:

— „O mój Boże, takie chłopaki! Toż to dzieci, a to sumienia mieć nie trzeba żeby takie dzieciuchy na wojnę ciągnąć, a to dopiero"! — „Przestań-że pan jęczeć i krakać, te dzieci idą walczyć i nie pytają o litość, jak ich panu tak żal, to kup im pan papierosów" napomina go jakaś krewka „ligawka" (Liga Kobiet). Jegomość zmyka przezornie. Zażywna kupcowa przystanęła i wzywa Boga na świadka, że to jest rzecz niesłychana. Polskie wojsko paniusiu, a przecie tego nie miało być? A jakże to? A to z Niemcami? O la Boga, jak to się wszystko tera pokręciło... ale to nasze, to rzetelnie nasze chłopcy... Wojsko? Bidoki, same młodziaki, zagłodzone jakieś, a, kupię im chyba bułek co"? Dzieci szkolne biegną... krzyczą: „Wiwat polskie wojsko!"

Tak wchodziły pierwsze szeregi legjonowe do Warszawy. Za piechotą dreptały armaty, skarb najdroższy, ważki znak, fundament niejako formacyj polskich, przy armjach sprzymierzonych luźnie i bardzo niepotulnie walczący n

Hel. Romer.

Z pomocą powodzianom

WARSZAWA. (Pat). W Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się posiedzenie sekcji finansowej stołecznego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Zebranie postanowiło, że izba handlowo przemysłowa wraz z izbą rzemieślniczą wydadzą do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych w Warszawie odezwę w sprawie akcji pomocy ofiarom powodzi. Chodzi tu o samoopodatkowanie się na rzecz akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi. Odezwa stwierdza przytem, że niezależnie od tego centralne organizacje pracownicze powzięły uchwały wzywające pracowników umysłowych do opodatkowania się na ten sam cel w wysokości 1—2 proc. wynagrodzenia w ciągu 2 lub 3 miesięcy w zależności od lokalnych lub indywidualnych warunków, z tem, że odnośne kwoty będą potrącane przez pracodawców przy wypłatach. Izby wyrażają przekonanie, że sfery gospodarcze doceniają znaczenie społecznej akcji i wezmą udział w zainicjowanej przez samorządy gospodarcze zbiórce.

Walki baterji 1-go pułku artylerji polowej Legjonów na naszych ziemiach

Poszczególne baterje, a potem cały 1-szy pułk artylerji polowej Legjonów brały udział we wszystkich prawie większych walkach na naszych ziemiach. Przytoczymy tu fragmenty z Zarysu Historji wojennej 1-go Pułku Artylerji Polowej Legjonów pióra kpt. O. Lewickiego o działaniu baterji i pułku na froncie litewsko-białoruskim w roku 1919, podczas kampanji zimowej w Inflantach i po bitwie Warszawskiej.

NA FRONCIE LITEWSKO - BIAŁORUSKIM.

„Baterja 1-a współdziałała z wileńskim pułkiem piechoty w pościgu za wojskami rosyjskiemi w kierunku Bobrujska do dnia 26 września 1919 roku, poczem przybyła do Wilna".

„Baterja 2-ga... stoczyła bitwy pod Derkowszczyzną, Głębokiem, Dzisną i Kamieniem".

„Baterja 3-cia w grupie majora Dąb Biernackiego stoczyła walki pod Mostowiczami, Porpliszczem, Słobodą i Ziabkami".

„Baterja 4-ta wspierała grodzieński pułk piechoty w walkach pod Mirem, Mińskiem i Bobrujskiem".

„Baterja 5-ta przybyła z Małopolski do Wilna i odeszła z 6-tym pułkiem piechoty legjonów na teren walk o przedmieście Dyneburga".

„Baterja 6-ta brała z kowieńskim pułkiem piechoty udział w pościgu za nieprzyjacielem aż do Mińska, następnie powróciła do Wilna".

„Baterja 8-a przybyła do Wilna, poczem współdziałała w walkach nad Dźwiną".

Dowództwo pułku mieściło się w tym okresie w Wilnie.

KAMPANJA ZIMOWA W INFLANTACH.

„W początku grudnia 1919 roku Naczelne Dowództwo w porozumieniu z Naczelnem Dowództwem Łotewskiem powzięło plan wspólnej kampanji, mającej na celu przełamanie ciągnącego się wzdłuż Dźwiny frontu sowieckiego, zajęcie Dyneburga i stworzenie wspólnego frontu polsko-łotewskiego.

Bój o Dyneburg. „Z nastaniem świtu baterje polowe i ciężkie grup 1-ej i 3-ej rozpoczęły gwałtowny ogień przygotowawczy według ułożonego planu. Po ukończeniu tegoż, piechota przeprawiła się nadzwyczaj szybko i skryła się w lasach, pokrywających prawy brzeg Dźwiny. Gęsta zrazu, a stopniowo słabnąca i oddalająca się strzelanina karabinowa świadczyła o jej posuwaniu się. Baterja 7-a, spostrzegłszy na swym odcinku pociąg pancerny, broniący przeprawy celowym ogniem zmusiła go do ucieczki. Około godziny 8-ej ucichły zupełnie ostatnie strzały. O godzinie 9-ej zajechała baterja 9-a z pozycji i ostrzelana ogniem artylerji nieprzyjacielskiej rozpoczęła przeprawę, chcąc połączyć się jak najprędzej ze swoją kolumną piechoty.

Lód w następstwie kilkudniowej odwilży był słaby, pokryty wodą i rysował się pod ciężarem, grożąc załamaniem. Zastosowano przeróżne środki ostrożności: kładziono deski i słomę, zaprzęgi przechodziły w różnych miejscach, w znacznych odstępach. Na szczęście udało się dotrzeć bez wypadku do przeciwnego brzegu. Wyciągnięcie dział i jaszczy z poziomu rzeki na wysoki i stromy brzeg przysporzyło jeszcze niemało trudności. Konie osłabły zupełnie, postronki rwały się co chwila. Wreszcie po ukończeniu tej żmudnej przeprawy baterja ruszyła przyśpieszonym krokiem ku miastu i połączyła się już w jego pobliżu z 1-szym batajonem 1-go pułku piechoty Legjonów. Około południa wtargnęła kolumna do miasta od strony traktu rzeczyckiego.

Bój o Dyneburg był chrztem ogniowym 9-ej baterji, która pierwszy raz będąc w ogniu, stanęła odrazu narówni z zasłużonemi już baterjami pułku.



PO BITWIE WARSZAWSKIEJ.

Bój o Białystok. „W dniu 22 sierpnia 1920 roku o godz. 7-ej, 1-szy pułk piechoty Legjonów dotarł z 3, 5 i 6-ą baterjami do Białegostoku i zajął go, wyparłszy nieprzyjaciela. W walkach ulicznych baterje, rozdzielone na plutony, wspierały poszczególne oddziały piechoty ogniem na najmniejsze odległości. Pluton 5-ej baterji dowodzony przez porucznika Karola Piaseckiego, stoczył walkę z pociągiem pancernym, ułatwiając piechocie zdobycie go. Nieprzyjaciel podejmował kilkakrotnie próby odzyskania miasta przeciwnatarciem, lecz usiłowania te udaremniła dzielna obrona. Około południa walki już ustały — oddziały sowieckie wycofały się.

Tymczasem cofające się z pod Warszawy rozbite części 3, 15 i 16-ej armji sowieckiej dotarły w pobliże Białegostoku. Widząc miasto zajęte przez oddziały polskie i zamkniętą w ten sposób dalszą drogę odwrotu, usiłowały one przebić się w kierunku Grodna. Zamiar ten miał wszelkie widoki powodzenia ze względu na ogromną przewagę liczebną po stronie rosyjskiej i trudności obrony rozległego miasta przez niewystarczające siły polskie. Około godz. 8-ej rozpoczęły się krwawe i niezwykle zawzięte walki z wdzierającym się do miasta nieprzyjacielem. 1-szy pułk piechoty Legjonów wstrzymał tę istną lawinę wroga w pełnych bohaterskiego poświęcenia walkach ulicznych. Nieliczne oddziały piechoty ścierały się w tysiącznemi masami z nieporównanym uporem i odwagą. Nieprzyjaciel okrążał obrońców polskich ze wszystkich stron, prócz tego miejscowa ludność żydowska zaczęła niespodziewanie przejawiać wrogie usposobienie względem oddziałów polskich, przynosząc im straty. Baterje pułku nie pozostały w tyle za piechotą. Wspierały ją dzielnie swym ogniem, walczyły przy jej boku na linji bojowej, ożywione jednym celem: za wszelką cenę zatrzymać nieprzyjaciela i nie zawieść zaufania Naczelnego Wodza w wykonaniu ułożonego przezeń planu bitwy. Zatarły się różnice rodzajów broni: artylerzyści dowodzili oddziałami piechoty, obsługa baterji w tyraljerkach piechoty broniła dostępu do swych dział. Nawet tabory odpierały samodzielnie natarcia, nie ulegając popłochowi i biorąc jeńców. Taką niezłomną wolę zwycięstwa musiał wkońcu uwieńczyć wspaniały wynik. Przez żelazny mur piersi polskich zdołały przebić się jedynie sztaby i konne oddziały rosyjskie. Główne masy piechoty pokonane i rozbite dostały się częściowo do niewoli, częściowo zawróciły i podążyły ku granicom Prus wschodnich obchodząc Białystok. Ogromna ilość jeńców, zdobytych dział, broni i materjału wojennego uświetniły zwycięstwo. Bój o Białystok stanowi jedną z najpiękniejszych kart historji 1-go pułku piechoty Legjonów i 1-go pułku artylerji polowej legjonów.

Bój pod Sejnami. „W dniu 22-go września rozpoczęło się natarcie na Litwinów, obsadzających silnie pozycje bronione pasmem jezior i bagien. 1-sza brygada piechoty legjonów z baterjami I i II dywizjonu zaatakowała od południa i wschodu, III brygada piechoty legjonów z III dywizjonem od północy i zachodu. Litwini stawiali początkowo silny opór, lecz gwałtowne natarcie szybko złamało go i rozbiły oddziały broniące przejścia. W okolicy Zelwa, Berżnik I brygada piechoty stoczyła walkę, w której współdziałały I i II dywizjony. Wyróżnił się wówczas podporucznik Grodzicki z 2-ą baterją.

Brygada III piechoty po przerwaniu obronnej linji litewskiej posuwała się wśród ciągłych utarczek i około 15 godziny wkroczyła do Sejn, których cała załoga dostała się do niewoli. Baterje III dywizjonu, kilkakrotnie otwierały ogień, urządzając poza tem samodzielne wypady na części rozbitych pułków litewskich. Porucznik Stefan Kopecki ze zwiadem 8-ej baterji wziął w śmiałej szarży do niewoli sztab 8-go pułku piechoty litewskiej, następnie zaś całą zaprzężoną baterję, której jednak dział nie zdołano zabrać z powodu bagien.

Bój pod Lidą. „Dowódca dywizji wraz z podpułkownikiem Schallym niezwłocznie zorganizowali obronę miasta. Baterje I, II i III dywizjonu zajęły szereg pozycyj w najważniejszych punktach, stając przeważnie w linji piechoty. Po krótkim czasie nastąpił atak, który odparto łącznym wysiłkiem piechoty i artylerji. O godzinie 20-ej nieprzyjaciel przypuścił trzeci atak dwiema dywizjami, chcąc za wszelką cenę przerwać się przez Lidę. Koszary stały się widownią głównych i niezwykle uporczywych walk. Poszczególne budynki przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Grozą walki podnosiły jeszcze głębokie ciemności i ogólna nieznajomość położenia. Nieznacznej części nieprzyjaciela udało się przebić, lecz wpadła ona potem na maszerujące tabory dywizji, których obsługa obroniła się, zadając jej znaczne straty. Ostateczny atak 6-go pułku piechoty legjonów i części 1-go pułku piechoty legjonów zupełnie rozbił nieprzyjaciela, zniszczył go, a resztki zmusił do gwałtownej ucieczki.

„Cała prawie 21-a dywizja sowiecka poddała się, wymordowawszy poprzednio swoich komisarzy. Zdobyto kilkadziesiąt dział, wiele broni ręcznej i maszynowej oraz znaczną ilość wozów".

15-lecie Uniwersytetu Łotewskiego

28 września r. b. obchodził Uniwersytet Łotewski w Rydze piętnastolecie swego istnienia. Obchód wypadł bardzo uroczyście. W katedrze ryskiej odbyło się nabożeństwo, w obecności prezydenta Republiki Łotewskiej Kviesisa, premjera Ulmanisa, członków gabinetu ministrów, przedstawicieli sfer politycznych, naukowych, artystycznych i t. d. Arcybiskup wygłosił piękne okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie odbyła się w wielkiej sali uniwersytetu uroczysta akademja, również przy udziale najwyższych dostojników państwa. Obecny rektor Uniwersytetu Łotewskiego prof. Auszkaps złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności wszechnicy.

Z okazji 15-lecia istnienia uczelni, senat uniwersytetu nadał doktoraty honorowe całemu szeregowi zasłużonych dla kraju osób. W pierwszym rzędzie prezydentowi Państwa A. Kviesisovi nadał senat godność członka honorowego uniwersytetu.

Pozatem doktorami honoris causa zostali: prezes ministrów K. Ulmanis, prof. J. Kupcis, inż. J. Pauliuks, inż. J. Kerpis, inż. A. Silis, weteryn. E. Cirulis. Z przedstawicieli zagranicy doktorami honorowymi wszechnicy ryskiej zostali: profesor uniwersytetu paryskiego, O. Martin, szwedzki antykwarjusz państwowy S. Curman i profesor uniwersytetu Kowieńskiego Michał Biržyszka.

Młody uniwersytet łotewski powstał na miejscu dawnej politechniki ryskiej. Niema potrzeby się rozwodzić nad wielką rolą, jaką odegrywała przed wojną politechnika. Miała ona sławę europejską. Ściągała na swe ławy młodzież ze wszystkich krańców olbrzymiej Rosji, w pierwszym zaś rzędzie — z krajów przez Rosję podbitych. Polacy byli w politechnice ryskiej reprezentowani bardzo licznie. Życie koleżeńskie i towarzyskie pulsowało tu bardzo silnie, przedewszystkiem w postaci dwóch polskich korporacyj: Polonji i Arkonji. Nauka też stała na wysokim poziomie, podobnie zresztą jak w dwóch innych sławnych nadbałtyckich zakładach naukowych: gimnazjum mitawskiem i uniwersytecie dorpackim.

Wojna światowa przerwała działalność politechniki, zwłaszcza że Łotwa w ogólności zaś Ryga szczególnie znajdowały się w strefie rosyjsko-niemieckich działań wojennych. Gdy umilkły wreszcie armaty, Łotwa stanowiła —według obrazowego określenia jednego z polityków łotewskich — wielką kupę gruzów. Wypadło budować literalnie wszystko od początku. Z tem większem przeto uznaniem podnieść należy, że Łotysze za jedną z pierwszych potrzeb swego budzącego się do życia bytu państwowego uznali sprawę nauki, sprawę własnego, krajowego uniwersytetu. Dnia 28 września 1919 r. uniwersytet powstaje i otwiera swe podwoje, mimo iż niezawisłość Łotwy nie jest jeszcze utrwalona i nadchodząca zima przynieść miała ciężkie walki z Bermondtem-Awałowem i jego kreaturą — samozwańcem Neadrą.

Uformowanie wyższej uczelni łotewskiej napotykało też na trudności z tego względu, że brakło personelu naukowego, władającego językiem łotewskim. Starsi profesorowie z dawnych zakładów naukowych rosyjskich mogli wykładać jedynie po rosyjsku. Profesorowie — Niemcy wykładali po niemiecku. Jedynie młodsze siły naukowe bądź znały język łotewski już dawniej, bądź też opanowały go później i w ten sposób — walcząc z trudnościami współczesnej terminologji naukowej — wprowadzały stopniowo i rozszerzały prawa języka ojczystego na uniwersytecie.

W chwili podejmowania pracy (września 1919 r.) zdołał uniwersytet ryski zmobilizować 42 profesorów, 84 docentów i 58 asystentów, razem 184 osoby. Było to jak na początek wcale nieźle. Dziś — po 15 latach — liczy uniwersytet 88 profesorów etatowych, 8 nadetatowych, 78 docentów, 31 privat-docentów, 18 lektorów, 1 prosektora i 160 asystentów, razem 384 osoby. Postęp — jak widzimy — bardzo znaczny.

Uniwersytet ryski posiada aż 11 wydziałów: architektury, filozofji, inżynierji, chemji, rolnictwa, mechaniki, matematyki, medycyny, prawa i ekonomji politycznej, teologji, weterynarji. Łatwo zauważyć, że niektóre z tych wydziałów nie należą do zakresu studjów uniwersyteckich, a tylko studjów politechnicznych. Uniwersytet łotewski jest zarazem politechniką. Okoliczność ta tłumaczy tak wielką liczbę wydziałów.

Liczba słuchaczy wynosiła w 1919 r. 1534 osoby, w 1920 r. — już 3.066 osób, w 1925 — 6.624 osoby, w 1930-31 r. — 8.577 osób (6.272 mężczyzn i 2.305 kobiet), wreszcie w r. b. — 8.587 osób (6.083 mężcz. i 2.504 kob.). Cyfra to poważna. W ciągu 15 lat istnienia wszechnicy imatrykulowało się 19.614 studentów (ek); z liczby tej uzyskało dyplomy 4.264 stud. (1.255 kobiet) co świadczy o wyjątkowej pilności młodych Łotyszów, gdyż normalnie kończy studja zaledwie około 10 proc. imatrykulowanych studentów (ek).

Liczba 8.587 studentów (ek) na 1 i pół miljona (okrągło) ludności to również liczba bardzo wysoka i świadcząca o Łotyszach bardzo pochlebnie. U nas np. w Polsce, przy 33 milj. ludności, biorąc za podstawę stosunek łotewski liczba studjującej młodzieży powinnaby się wyrazić cyfrą 187 tysięcy. Tymczasem faktycznie, we wszystkich naszych wyższych zakładach naukowych mamy niespełna 50 tys. studentów (ek).

Uniwersytetowi Łotewskiemu, który zdołał w tak krótkim czasie osiągnąć tak poważne wyniki, życzyć należy dalszych równie owocnych lat pracy. **T. J-ski.**

W 20-tą rocznicę powstania armji czechosłowackiej



W tych dniach obchodzono w Czechosłowacji uroczyście 20-lecie armji czechosłowackiej. Kadrę armji tej stanowiły legjony czechosłowackie, których pierwsze batalјony utworzyły się 28 września 1914 r. w Bajonnie i w Kijowie.

Na zdjęciu — defilada wojsk czechosłowackich w dn. 28-go ub. m. przed b. legjonistami.

Przyrost naturalny w I-em półroczu 1934 r.— 208.121 osób

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące małżeństw, urodzeń i zgonów w I-em półroczu 1934 roku. Liczba zarejestrowanych małeżeństw wyniosła w ciągu pół wyniósł więc 208.121 (w I-em półroczu 1933 r. 157.375) i urodzeń żywych 444.650 (437.565); zgonów — 236.529 (252.590), w czem zgonów niemowląt 55.314 (58.605), przyrost naturalny wyniósł więc 268.121 (w I-em półroczu 1933 r. 184.975).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają (liczby w nawiasach oznaczają odpowiedzi dane za I-sze półrocze 1933 r.) małżeństw 8,3 (8,5), urodzeń żywych 27.1 (26.9), zgonów 14,4 (15,5), przyrostu naturalnego 12.7 (11,4). Śmiertelność niemowląt, wyrażona liczbą zgonu niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 12.7 (13,2).

W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego nastąpiło nieznaczne zmniejszenie liczby zawartych małżeństw (o 1.7%); zamiast trwającego od 1933 r. spadku liczby urodzeń — mamy tym razem wzrost ich o 1.5%, podczas gdy spadek liczby zgonów trwał w dalszym ciągu (zmniejszenie o 6,3%). Tem samem przyrost naturalny w roku bieżącym jest większy o 1.3%, niż w roku ubiegłym.

Załamowanie spadku liczby urodzeń zaobserwowane w Polsce zaznaczyło się w r. 1934-ym również w szeregu innych państw.

Spadek przyrostu naturalnego ludności w Anglji

Według danych statystycznych, w drugim kwartale 1934 r. zanotowano 156.639 narodzin, w tem 80.502 chłopców i 76.134 dziewcząt. W porównaniu z odpowiednim okresem w roku poprzednim stanowi to wzrost o 2.589 narodzin. Zgonów zanotowano 119.036 czyli o 10.443 więcej niż w II kwartale 1933 r. Przyrost naturalny, w drugim kwartale 1933 r. wynosił 45.456, spadł w odpowiednim okresie 1934 r. do 37.602. Małżeństw w tym czasie zawarto 169.074, co stanowi wzrost o 1.454 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Z życia akademickiego w Czechosłowacji

Głównym ośrodkiem, w którym koncentruje się życie akademickie Czechosłowacja, jest Brno.

Duże, 260 tys. miasto, przesiąknięte nawskroś cywilizacją zachodu, potrafiło zogniskow. w swych murach całokształt nauk wyższych Czechosłowacji, dystansując tem samem Pragę i Bratislavę.

Masarikowa Univerzita, Techniká (Politechnika), Vysoká Szkola Zemědělská (Agronomja), oraz Vysoká Szkola Zvězolekarská (Weterynarja) — oto najwyższe uczelnie Brneńskie, z których jest dumny cały świat naród czeski.

Olbrzymie gmachy uniwersyteckie każdy przeznaczony niemal dla każdego innego wydziału, wznoszone nieraz kosztem miljonów koron jak np. „Právnicka Fakulta“ są ozdobą miasta i żywym pomnikiem rozwoju kultury czeskiej. Uczelnie brneńskie znajdują się przeważnie na przedmieściu, zapewniającem maximum ciszy i spokoju dla studjującej młodzieży, z której pokaźny odsetek stanowią Polacy, Jugosłowianie Bułgarzy, Węgrzy, Niemcy, Łotysze, Litwini, Ukraińcy i Żydzi.

Koszta studjów w uczelniach wyższych wynoszą rocznie dla obcokrajowców około 1200 kor., dla obywateli czeskich 600 kor.

Życie prywatne akademika czeskiego niewiele się różni od takiegoż życia w Warszawie czy Wilna — są może pewne cechy charakterystyczne, swoiste — nie odegrywają one jednak żednej większej roli.

W miarę możności studenci starają się zwykle zamieszkać w domu akademickim t. zw. „Konnicovy Koléle“, obliczonym przeszło na 3 tys. łóżek. Pokoje są ładne urządzone, niemal luksusowo, przeważnie dwa lub trzy osobowe, których koszt nie przekracza miesięcznie 160 kor., w tymże domu akademickim znajduje się Ak. Kasa Chorych. Tow. Opieki nad Akademikiem, Organizacja Sportowa i t. p. — wszystko związane ze sobą w pewną całość, dającą akademikowi jaknajlepsze warunki bytowania.

Mieszkania prywatne są zresztą jak wszędzie droższe — cena ich waha się od 130—160 kor. miesięcznie, co odpowiada naszym 30 zł.

Charakterystyczną rzeczą jest tutaj to, że pokój wynajmuje się studentowi zwykle z pościelą t. zw. „pierzyną“—nic więc dziwnego, że tacy „naukowcy“ spędzają niemal cały dzień w bibljotekach i czytelniach, nie opalają wcale pokoju, a pakują się wprost w zimne puchowe bety.

Pozatem cena pokoju w Domu Akademickim, jak i w mieszkaniu prywatnem, obejmuje również śniadanie, na które składa się przeważnie kawa i bułki z masłem — jest to zupełnie normalne i ogólnie przyjęte, tak że specjalnie o śniadanie nigdy się nikt nie umawia. Kwestją obiadów i kolacyj dla braci akademickiej rozwiązuje „Menza Akademickich Vysokich Czeskich Szkol Brněnskich“.

Obiady obfite, smaczne, złożone z trzech dań kosztują 3,50 kor. (80 gr.) — pewnem niedociągnięciem jest tutaj może szczupłość lokalu, tak że nieraz na otrzymanie obiadu trzeba „trochę“ poczekać. Gorąca kolacja kosztuje 3 kor. — można i taniej. Jeżeli chodzi o życie kulturalne i samopomocowe, to koncentruje się ono przeważnie w ramach organizacyj wydziałowych, oraz w ogólnouczelnianym związku samopomocowym gdzie — o dziwo — nie odczuwa się wcale rozpolitykowania czeskiego akademika. Poza organizacjami wydziałowemi istnieją jeszcze organizacje narodowościowe, jak np. Związek Polaków, oraz korporacja „Samogieja“ (co znaczy Żmudź), do której należą Polacy z Litwy, utrzymujący ze sobą jaknajbardziej serdeczne i przyjacielskie stosunki.

Pozatem jeszcze istnieje Polsko-Czeski Związek, do którego wchodzą wybitne jednostki ze świata nauki i literatury, mający na celu współżycie obu bratnich narodów.

Cechą charakterystyczną uczelni brneńskich, jak i wogóle czeskich, jest dalekoidąca demokratyzacja, która przejawia się na tle współżycia koleżeńskiego, gdzie każdy mówi na „ty“, a profesor zwraca się do studenta „panie kolego“ — A u nas?...

Pozatem na balach obowiązuje studentów tylko czarne ubrania — niema mowy o żadnych smokingach, czy też frakach.

Oryginalną rzeczą jest w Brnie ograniczenie zniżek akademickich do Opery i Kin. Zniżki 50% do Opery przysługują tylko na 3 i 4 górnię — nie można z nich korzystać przy nabywaniu biletów np. na parter. To samo z kinami: zniżki ważne są tylko w niektórych kinoteatrach.

Oto jest przekrój przez życie czeskiego akademika brneńskiego, które szkicuje warunki pracy Polaków studjujących w Pradze czy Bratislavie, zorganizowanych w Związku Akademików Polaków, którym w najbliższym czasie poświęcę kilka wierszy. **(wo).**

Na tropie fałszerzy dokumentów

Aresztowania i rewizje

Jak się dowiadujemy władze śledcze woj. wileńskiego wpadły na trop szeroko rozgałęzionej szajki fałszerskiej, trudniącej się podrabianiem świadectw szkolnych oraz innych dokumentów.

W związku z tem policja przeprowadziła w Wilnie w ostatnich dwóch dniach szereg rewizyj. Dokonano również aresztowań. Aresztowanych osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Szczegóły afery oraz nazwiska osób wplątanych w tę sprawę, która zatacza szerokie kręgi, narazie nie mogą być podane do wiadomości.

KURJER RADJOWY

Program radjowy rano i popołudniu

W czasach, gdy radjo było jeszcze techniczną nowością, nieliczni słuchacze zwracali uwagę raczej na samą możliwość odbierania przy pomocy swych odbiorników fal radjowych niż na program, który ze sobą przynosiły. Dziś jest już oczywiście inaczej. Najważniejszą rzeczą w radjo jest program, jego różnorodność i poziom.

Wprawdzie wydziały techniczne wszystkich radjofonij w dalszym ciągu pracują intensywnie nad polepszeniem jakości odbioru radjowego, praca ta jednak wywołuje mniej zainteresowania ogółu, które skupia się głównie na działalności programowej.

Wszystkie radjofonje poświęcają najwięcej czasu i uwagi swym programom. Zadowolić jaknajwiększą ilość słuchaczy, zapewnić im interesującą i przyjemną audycję w odpowiedniej porze, a jednocześnie dać całość, któraby odzwierciadlała istotne dążenia radjofonji — oto cel do którego radjo zbliża się nieustannie. — Nie trzeba ukrywać, że cel ten jest trudny do osiągnięcia i że często dąży się do niego po linji wahań i niedokładności. Każdy, kto przynajmniej raz w życiu miał np. do czynienia ze szkolnym podziałem godzin, lub kto wie, ile pracy pedagogja światowa wkłada w opracowanie idealnego rozkładu zajęć szkolnych, rozkładu zgodnego z wynikami psychologji, — zdaje sobie sprawę, że wtłaczanie rwących naprzód prądów współczesności i zmiennych zdarzeń bieżącego życia w ramy jakiegoś schematu, jest niemal że nieosiągalne.

W pracy programowej radja można się zbliżać do ideału, nie można go jednak nigdy osiągnąć.

Radjo musi wtłoczyć cały rok z wszystkiemi jego sprawami w schemat godzin który nie może być ani zbyt sztywny ze względu na zmienność współczesnego życia, ani zbyt luźny ze względu na słuchaczy, którzy mają słuszne prawo do szukania w pgrogramie radjowym pewnych określonych audycyj o pewnych określonych porach.

Polskie Radjo pracuje zasadniczo według programu ramowego, który zmienia trzy razy do roku w zależności od t. zw. sezonów. Jak cały program ramowy, tak i jego zmiany zimowe, wiosenne i letnie, opierają się na teoretycznych założeniach, korygowanych doświadczeniami. Program ramowy uwzględnia w odpowiednim stosunku wszystkie rodzaje audycyj radjowych, wyznaczając im nietylko potrzebny czas, ale i właściwą porę dnia. Program ramowy uchwala Główna Rada Programowa Polskiego Radja na wniosek Dyrekcji Programowej. Jest to bardzo ważna część pracy programowej, gdyż od dobrego ułożenia programu ramowego zależy w dużym stopniu wartość programu radja przez cały sezon. Studja przygotowawcze do programu ramowego trwają nieraz bardzo długo, gdyż bierze się pod uwagę nietylko spostrzeżenia własne, ale również korzysta się z doświadczeń zagranicy.

Program ramowy jest podstawą wszystkich programów tygodniowych Polskiego Radja. Z minutową dokładnością podzielony jest w programie ramowym każdy dzień tygodnia. I tak np. z programu ramowego dowiadujemy się, że w każdy dzień powszedni radjo rozpoczyna swe audycje o godz. 6.45 w każdą niedzielę natomiast o godz. 9.00. Następnie przez wszystkie dnie tygodnia z odpowiedniem skorygowaniem godzin dla niedzieli, radjo nadaje gimnastykę, dziennik poranny, chwilkę pań domu i zapowiedź programu na dzień bieżący, wszystko przeplatane muzyką z płyt gramofonowych.

Po przerwie programowej, która trwa od godz. 12.00 radjo nadaje sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, codzienny przegląd prasy polskiej — i tu następuje zróżniczkowanie programu. Co czwartek o godz. 12.10 nadaje się słuchowisko dla dzieci. W inne dnie tygodnia natomiast muzykę lekką. Co wtorek o godz. 12.45 pogadanka dla dzieci, co piątek zaś o tej samej godzinie pogadanka dla kobiet.

Przez wszystkie dnie tygodnia z wyjątkiem niedzieli punktualnie o godz. 13 nadawany jest dziennik południowy. Po nim muzyka z wyjątkiem czwartku, kiedy koncert zaczyna się o 5 minut później z powodu wiadomości o wolnych posadach dla bezrobotnych

Przerwa popołudniowa trwa w dnie powszechnie od godz. 13.30 do 15.30 W niedzielę przerwy w audycjach niema.

Po przerwie program radjowy zaczyna się komunikatem giełdowym, na który składają się wiadomości eksportowe i przegląd giełdowy. I znowu mamy w radjo muzykę lekką przez cały tydzień z wyjątkiem środy, gdzie muzyka lekka skrócona jest o 15 minut dla audycji zwanej „fragmentem teatralnym", a poświęconej nadawaniu kilku scen z najlepszych sztuk wystawianych na scenach warszawskich.

W sobotę w tym czasie mamy zarezerwowane miejsca dla nowych płyt gramofonowych, po których o godz. 16.30 nadaje się słuchowisko dla dzieci.

Następny piętnastominutowy odcinek już łącznie z niedzielą, a z wyjątkiem soboty, przeznaczony jest na różne pogadanki. A więc w niedzielę mamy o tym czasie pogadankę dla dzieci, w poniedziałek lekcję języka niemieckiego, we wtorek skrzynkę PKO, we środę — pogadankę dla dzieci, we czwartek — lekcję języka francuskiego, a w piątek — przemówienie ks. Rękasa dla chorych.

W ten sposób wygląda mniej więcej ramowy program Polskiego Radja w dnie powszednie tygodnia do godz. 6.00 wieczorem. Oczywiście program na sezon zimowy b. r., gdyż na wiosnę znowu w nim nastąpią zmiany, jeśli okaże się, że któraś audycja nie była w czasie przystosowana do wymagań tych słuchaczy, dla których była przeznaczona. Wiedy program się zmieni, aby był jeszcze bardziej doskonały.

Najciekawsze audycje wileńskie

Niedziela, 7 października.

Odczyt inż. Wacława Dankiewicza na temat „Druja — Ryga" (godz. 12.08). Gawęda Leona Wołłejki „Jak się bawi wieś wileńska?" Transmisja na wszystkie stacje (godz. 15).

Monolog humorystyczny ciotki Albinowej (g 22.15).

Poniedziałek, 8 października.

Audycja muzyczna — reportaż z płyt „Szalapin" w oprac. Ant. Koncewicza i J. Zapaśnika (godz. 15,45). Transm. na wszystkie stacje. — Wędrówka mikrofonu — wesołe odwiedziny u redaktora dodatku literackiego (godz. 17,25)

Wtorek, 9 października.

Z galerji muzyków wileńskich: Jan 'Renner, feljeton T. Szeligowskiego (godz. 22).

Środa, 10 października.

oncert zespołu jazzowego, dwanaście utworów z repertuaru muzyki lekkiej (godz. 12,10) Transm. na wszystkie stacje. Dyryguje S. Czosnowski. Tegoż samego dnia o godz. 20 drugi koncert w wyk. wil. orkiestry symf. Muzyka popularna. —

Swiecka artystyczna pieśn choralna w rozwoju historycznym, na płytach (godz. 13,5).

Feljeton Bronisława Krzyżanowskiego „Z Wilna nad morze" (godz. 21,30).

Kwadrans dla ponurych K. I. Gałczyńskiego (godz. 22)

Czwartek, 11 października.

Audycja młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża (godz. 18,15).

Duety w wykonaniu Janiny Pławskiej (sopran) i Bohdana Szwabowicza (baryton), przy fortepianie S. Chomes (godz. 19).

Wycieczki szkolne jako środek kształcenia młodzieży, odczyt wygłosi L. Krawiec (godz 22,10).

Piątek 12 października.

Słuchowisko dla dzieci „Legenda jesienna" Zofji Bielskiej (godz. 17,50).

Radjowy dumping japoński

Nawet najmniej obeznani ze sprawami tego świata dowiedzieli się, że Japończycy chcą pobić w konkurencji wszystkie inne narody świata.

„Drzewiej" ojcowie nasi sprowadzali sobie stamtąd rzadkie okazy, porcelanę — dziś zalani jesteśmy wyrobami synów „Wschodzącego Słońca". Słyszelismy o tem, że sprzedaje się w Europie zegarki na kilogramy, po około 15 zł. kg. rowery po bajecznie taniej cenie, ba! samochody po 800 zł.

Japończycy wypuścili ostatnio radjo-aparaty, które przemysł europejski musi odrzucić ze względu na ich niską cenę. Czyżby i na tem polu Japonja chciała pobić Nowy Świat?

Nie jesteśmy dalecy prawdy. Jak pisma donoszą kilka miesięcy temu wyładowano 5-ciolampowe superheterodyny japońskie na Nowej Zelandji. Zarządzona próba techniczna wykazała zupełną sprawność wszystkich sprowadzonych aparatów. Rząd jednak nowo-zelandzki zmuszony był zakazać sprzedaży aparatów — groziły one bowiem lokalnemu przemysłowi zupełnym upadkiem. Aparaty te bowiem kosztować miały około... 55 zł. (2 funty sterlingów)

Orzeczenie ministerstwa przemysłu i handlu brzmiało, że aparaty są zmontowane z nienowoczesnych materjałów i według starych projektów.

Czy jenak nie należy się obawiać, że Japończycy prędko je unowocześnią?!

Program radjowy rozgłośni wileńskiej

SOBOTA, dnia 6 października 1934 r.

6,45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka Dziennik por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Pogad. o kommikacji lotniczej. 7,55: Giełda rolnicza. 11,57: Czas. 12,00 Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13,05: Melodje straussowskie (płyty). 15.30 Wiad. eksport. 15,35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17,00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie kazanie. 17.50: „Ta, której już niema" (o t. zw. starej pannie). 18,00: „Przegląd prasy roln. kraj. i zagran.". 18,10: Tygodnik litewski. 18,15: Koncert. 18,45: Reportaż. 19,00: Koncert 19,20: Odczyt. 19,30: Recital skrzypcowy B. Hubermana (płyty). 19,45: Progr. na niedzielę. — 19.50: Wiad. sport. 19,56: Wil. wiad. sport — 20.00: Muzyka lekka. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,0: Recital fortep. 21,45: „Teatr romantyczny" — felj. liter. 22.00: Koncert reklamowy. 22,15: Muzyka taneczna. — 23.00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna (płyty). 23,35: „Kukułka wileńska". 24.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 7 października 1934 r.

8.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. 9.30: Transmisja z Bochni uroczystości w zw. z koronacją cudow. obrazu M. Boskiej Bocheńskiej. 11.57: Czas. 12.0: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Odczyt rolniczy. 12.15: Poranek muzyczny z Konserwatorjum Warsz. 13.00: „Wakacje nad Czarnem morzem" odcz. 13.15: D. c. koncertu. 14.00: Fragmenty z op. „Cyganerja" Pucciniego (płyty). 15.00: „Jak się bawimy" gawęda Leona Wołłejki. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20 Recital skrzypcowy. 16.45: Pogadanka dla dzieci. 17.00: Muzyka do tańca (ludowa). 17.5: „Książka i wiedza" pogad. 18.00: Słuchowisko: „Dom w nocy". 18.45: „Żołnierz obywatel J. Staciewicz". 19.00: Koncert muzyki węgierskiej. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: Feljeton aktualny. 20.0: Koncert popularny. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce" 21.00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45: Wiad. sportowe ze wszystkich Rozgłośni. 22.00: „Ze świata radjowego". 22.15: „Ciotka Albinowa mówi!"— monolog humoryst. 22.30: Godzina życzeń (płyty). 23.05 D. c. godziny życzeń (płyty).

AKTUALJA RADJOWE

LEKCJE RADJOWE JĘZYKÓW OBCYCH.

Jak wiadomo radjosłuchaczom przed mikrofonem Radja Polskiego odbywają się dwa razy w tygodniu lekcje języków obcych prowadzone przez wybitnych specjalistów, a to — w każdy wtorek o godz. 16.45 odbywa się lekcja języka niemieckiego dla początkujących prowadzona przez dr. Żygulskiego ze Lwowa, w każdy zaś czwartek o tej samej porze lekcja języka francuskiego w opracowaniu p. Roquigny.

Zadaniem tych lekcyj jest szerzenie znajomości obu języków w najszerszych warstwach społeczeństwa, zwłaszcza tych, które odczuwając potrzebę nauki języków obcych, nie mając ani środków ani możności opłacania specjalnych nauczycieli

Radjowe lekcje języków obcych są zgodne z doświadczeniami najnowszej pedagogji, która uważa, że jedyną skuteczną metodą nauki jest żywe słowo, wsłuchiwanie się w wymowę nauczyciela dostępną przez radjo wszystkim.

Postanowiono jednak uzupełnić tę bezpośrednią metodę nauki drukowanemi lekcjami języka francuskiego i niemieckiego, aby każdy radjosłuchacz miał w czasie pogadanki radjowej drukowany tekst lekcji przed oczami. Radjowe lekcje języków obcych wydawane będą jako osobny dodatek do tygodnika radjowego „Antena". Redakcja tego pisma chcąc dowiedzieć się, kto z radjosłuchaczy za minimalną dopłatą będzie chciał prenumerować drukowane lekcje języków obcych ogłosi ankietę, która równocześnie będzie statystyką osób korzystających z nauki języków obcych przez radjo.

Z tego względu wszyscy zainteresowani winni wypełnić formularze ankietowe, które zamieszczone będą w najbliższym numerze „Anteny". Numer ten ukaże się dnia 7 października b. r. Należy dodać, że lekcje języków obcych obejmą również materjał już przerobiony przez radjo gdyż jak wiadomo słuchaczom oba kursy języków zaczęły się z początkiem września.

TRZY RÓŻNE SPOSOBY ZAPOWIADANIA PROGRAMU RADJOWEGO.

Dla ułatwienia słuchaczom orjentacji w programie radjowym speakerzy zapowiadają dwa razy dziennie wszystkie poszczególne audycje podając dokładne godziny, autorów, wykonawców, reżyserów i t. p. W czasie audycji porannej zapowiada się cały program na dzień bieżący, zaś w godzinach wieczornych o godz. 19.45 podaje się program na dzień następny.

Radjosłuchacze często narzekali na zbyt suchy i mało urozmaicony sposób zapowiadania programów radjowych. Zadanie było istotnie trudne, jeśli się zważy, że program musiał być omówiony ściśle i wyczerpująco, że przeważnie speakerzy nie chcąc zmieniać ustalonego porządku audycyj nie dodawali niczego od siebie do ustalonego, a z natury rzeczy suchego tekstu.

Obecnie Polskie Radjo tytułem próby wprowadziło w godzinach porannych zapowiedź programu radjowego na dzień bieżący ze Lwowa. Zapowiedź ta odbiegała od szablonowego typu dotychczasowych zapowiedzi. W najbliższym czasie w sposobie zapowiadania programu radiowego zajdą dalsze zmiany. Radjo postanowiło odczytywać codziennie wieczorem program na dzień następny w formie dotychczasowej, a więc w porządku chronologicznym, z podaniem dokładnych godzin i minut. Natomiast codziennie rano program radjowy na dzień bieżący będzie ogłaszany w formie rzeczowej, to znaczy audycje grupowane będą w pewne całości, aby dać możność łatwego przeglądu tym ludziom, którzy specjalnie interesują się jakiemiś zagadnieniami. Ta forma zapowiadania programu eliminując różne stale powtarzające się drobiazgi w audycjach radjowych, pozwoli słuchaczom wyłowić rzeczy ważne i istotnie ciekawe.

Trzecim sposobem zapowiadania programu radjowego będzie „Wesoła zapowiedź programu", którą nada Lwów w każdą niedzielę. Tu zapewne będzie już mniej chronologji, mniej systematyki, a dużo wesołości i humoru. A to słuchacze przecież lubią.

„WSPÓŁCZESNE ZADANIA KULTURALNE".

Kultura nie tworzy się sama przez się. Wymaga ludzkiej troski świadomej i wytrwałej. Dlatego też każda epoka musi rozwiązywać samodzielnie zadania, które wymagają ukształtowania według wymagań kultury. Jak wyzyskać dla kultury działalność gospodarczą i techniczną, a zarazem, jak uchronić się od dystrakcyjnych wpływów przesadnego ekonomizmu i techniki — oto pierwsze ważne pytanie dzisiaj, a następnie drugie — jak zorganizować życie zbiorowe aby nie zaprzeczało słusznym postulatom kultury? Taka jest mniej więcej linja zasadnicza odczytów radjowych, które w cyklu p. t. „Współczesne zadania kulturalne" wygłaszać będzie stale co poniedziałek o godz. 21.45 Bohdan Suchodolski.

KURJER SPORTOWY

Wioślarze Grodna pokonali wilnian

Tegoroczny sezon wioślarsko - rega **lowy** został już zakończony. Przyniósł **wielką** niespodziankę, jeżeli chodzi o ta belę punktacyjną PZTW, zestawianą corocznie na podstawie wyników poszcze gólnych klubów w regatach klasyfikacyj nych. Na czoło tabeli niespodziewanie wysunęło się Kaliskie Towarzystwo Wio ślarskie, sumując za ub. sezon 418 pkt. i spychając z pierwszego miejsca War szawskie Tow. Wiośl.

Dalsze miejsce w tabeli punktacyjnej zajęli:

2) Warsz. Tow. Wiośl. 346,5 pkt., 3) Bydgoskie TW. 301 p., 4) WKS. Grodno 260.5 p., 5) Wisła Warszawa 249,5 p. 6) Kol. KW. Bydgoszcz 216 p., 7) WKS. Śmigły Wilno 199 p., 8) **04 Poznań** 149 p., 9) AZS Wilno 131,5 p., 10) RKS. Prąd W-wa 118 p., 11) TW. **Włocławek** 111 p., 12) AZS. Kraków 108 p., 13) AZS. Poznań 107,5 p.

AZS. warszawski zajmuje 21-e miejs ce, mając 30 pkt. Ogółem sklasyfikowano 41 klubów z całej Polski. Ostatecznie miejsce zajmuje TW. Łomża — 1 pkt.

Jeśli chodzi o punktację według śro dowisk wioślarskich w Polsce — pierwsze miejsce zajmuje Warszawa 807.5 pkt., 2) Bydgoszcz 575 pkt., 3) Kalisz 519.5 pkt. 4) Poznań 361 pkt., 5) Wilno 339 pkt., 6) Grodno 260,5 pkt., 7) Włocławek 131 pkt., 8) Kraków 126 pkt.

W.K.S. na 8 miejscu w punktacji w l. atletycznych mistrzostwach Polski

Konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwa Polski zostały już w r. b. zakończone.

Punktacja klubów kobiecych w mistrzostwach za r. b. przedstawia się następujaco:

1) Stadjon Król. Huta 143 p., 2) ŁKS 84 p., 3) AZS Poznań 82 p., 4) Pogoń Katowice 69 p., 5) AZS Warszawa 46 p., 6) Grażyna 42 p., 7) Sokół Łódź 37 p., 8) AZS Lwów 28 p., 9) Skra Warszawa 24 p., 10) Makabi Kraków 23 p., 11) Sokół czeladń 13 p., 12) Warta 8 p., 13) Sokół Macierz Lwów 8 p., 14) Makabi Wilno 6 p., 15) Zjednoczenie Łódź 3 p.

Po trzech latach walki o nagrodę PUWF na pierwszem miejscu znajduje się Stadjon — 489 pkt., 2) AZS Warszawa 260 p., 3) Pogoń Katowice 242 p., 4) AZS Poznań 184 p. 5) ŁKS 165 p.

Punktacja klubów męskich na rok bieżący: 1) AZS Warszawa 203 p., 2) Warta Peznań 153 p. 3) Jagiellonja Białystok 72 p., 4) Cracovia 67 p., 5) Warszawianka 65 p., 6) Stadjon Chorzów 48 p., 7) Legja W-wa 45 p., 8) WKS Śmigły Wilno 59 p., 9) Sokół Leszno 35 p., 10) Pogoń Katowice 25 p., 11) Sokół Poznań 22 p., 12) Strzelec W—wa 21 p., 13) Sokół Bydgoszcz 19 p., 14) Polonia 18 p., 15) Pogoń Lwów 15 p., 16) SKS Łódź 10 p., 17) Policyjny KS W—wa 8 p., 18) AZS Poznań 7 p., 19) Pocztowe PW Wilno p., 20) Sokół Lwów 6 p., 21) Zjednoczenie Łódź 5 p., 22) Sokół Chojnice 5 p., 23) Strzelec Bydgoszcz 5 p., 24) Kruszcender Łódź 3 p. 25) ŁKS 2 p., 2) SKS Łódź 2 p., 27) Orzeł 1 p., 27) Szopienice 1 p.

Punktacja po 4 latach walki o nagrodę inż. Znajdowskiego: 1) Warta Poznan 630 p., 2) AZS W—wa 569 p., 3) Jagiellonja Białystok 271 p., 4) Polonia Warszawa 263 p., 5) Cracovia 210 p.

——o§o——

PERRY POZOSTAJE AMATOREM.

Najlepszy obecnie tenisista świata Anglik Perry otrzymał z Los Angelos propozycję wy stąpienia w jednym z filmów w Hollywood w kilkuminutowym pokazie tenisu. Perry odrzucił propozycję mimo, że wytwórnia ofiarowała mu aż 70 tysięcy dolarów.

STŁUCZONO PUHAR WARTOSCI 5 TYS. ZŁOTYCH.

Od kilku lat piłkarskie reprezentacje Austrji, Włoch, Węgier, Szwajcarji i Czechosłowacji roz grywają między sobą konkurencje o puhar śr.-europejski. Puhar ofiarowany został przez b. prezesa Rady Ministrów Czechosłowacji, dr. A. Svehla. Piękny ten kryształowy puhar przedstawiał wartość 5.000 zł.

Zdobyty on zestał w pierwszym roku przez Włochów, którzy zatrzymali go u siebie. W drugim roku puhar ten zdobyli Austrjacy i mimo częstych napomnien nie zdołali odebrać od Włochów tej przechodniej nagrody.

Dopiero obecnie wydało się, że puhar został przez Włochów przypadkowo stłuczony, co przez dłuższy czas udało się ukrywać.

PUHAR ŚRODKOWO - EUROPEJSKI W HOKEJU LODOWYM.

Międzynarodowy turniej w hokeju lodowym o puhar Środkowo-Europejski został już postanowiony i w przyszłym tygodniu rozpisany zostanie oficjalnie.

W turnieju uczestniczyć ma 9, względnie 11 drużyn. Pod uwagę brane sa zespoły następujące:

Francja: Stade Francais i jeszcze jeden zespół. Anglja: Eichmond Hawhs oraz Wembley Liens i Mastretham. Czechosłowacja—LTC Praga. Niemcy — Berliner Schlittschunhclub. Włochy — SCC Milano. Austrja — Wiener Eislauf Verein, względnie — BKE.

Jak widać z projektu — Polskę w programie zawodników pominięto.

WSPANIAŁY RAID KAJAKOWY DR. W. KORABIEWICZA.

Dr. Wacław Korabiewicz który prMzedsięwziął wraz ze swą małżonką wyprawę kajakiem z Polski do Szanghaju, przebył już dotychczas szczęśliwie morze Czarne.

Po parodniowym odpoczynku w Stambule, gdzie dr. Korabiewicz odwiedził swoich dawnych znajomych z poprzedniej wyprawy kajakowej, odważny wioślarz ruszył w dalszą drogę przez Marmara, morze Egejskie, kierując się ku morzu Śródziemnemu.

KOLARZE STARTUJĄ DO BIEGU ULICZNEGO.

Gwoździem tegorocznego sezonu kolarskiego Wilna będzie niedzielny bieg kolarski ulicami Wilna, który rok rocznie ściąga na start rekordową ilość zawodników.

Bieg odbędzie się na trasie 22 klm. Kolarze pojadą ze startu z ul. Mickiewicza na Antokol, potem na Zarzecze, Dworzec Kolejowy, Legjonową, Zwierzyniec, Sołtaniszki i spowrotem do śródmieścia na metę, która mieścić się będzie na ul. A. Mickiewicza na asfalcie.

Zgłoszenia do biegu przyjmuje do piątku włącznie p. W. Andrukowicz Zamkowa 10. Bardzo groźnym rywalem zawodników wileńskich będzie kolarz Związku Strzeleckiego Domański, który ma być specjalnie sprowadzony z Warszawy.

O MISTRZOSTWO MOSKWY WALCZYŁO 800 TENISISTÓW.

O mistrzostwo tenisowe Moskwy walczyło, jak się dowiadujemy, 800 tenisistów.

Tytuł mistrzowski zdobył ponownie Borys Nowikow. Tytuł mistrzyni przypadł Ninie Teplakowej, która jest od szeregu lat czołową rakietą Sowietów.

Zimna kąpiel



Dwa małe niedźwiadki z ogrodu zoologicznego w Vincennes otrząsają się uiechetnie po zbyt chłodnej kąpieli.

Ofiary na powodzian

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że członkowie Wileńskiej Izby Adwokackiej 2 października wpłacili na r-k Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi następujące kwoty: Adwokaci pp.: Strumiłło 300. Zajączkowski zł. 20, Szyndler zł. 4, Krzyżanowski zł. 100, Szłozberg zł. 5, Iżycki zł. 10, Engel zł. 100, Kiersnowski zł. 20, Kacnelson zł. 20, Rymkiewicz zł. 10, Parczewski zł. 20, Kozłowski zł. 10, Łuczyński zł. 25, Eydrygiewicz zł. 7, Kowalski zł. 7, Petrusewicz zł. 40, Turczyński zł. 5, Korngold zł. 7, Kapłan zł. 7, Zaks zł. 30. Mitkiewicz zł. 5, Wirszyłło zł. 2, Popiel zł. 5, Florczak zł. 20, Drejer zł. 5, Werner zł. 5, Muchanow zł. 9, Krajowski-Kukiel zł. 50, Pass zł. 10, Abramowicz zł. 20, Bagiński zł. 20, Sejfer zł. 20, Sipowicz zł. 10, Cyderowicz zł. 5, Łowicz-Barański zł. 5, Hajkewicz zł. 10, Kamioński zł. 10, Kerzner zł. 8, Oguszewicz zł. 9, Skinder zł. 10, Wagner zł. 5, Wismont zł. 10, Fuks zł. 10, Łuczyński zł. 8, Chwostowski zł. 15, Cwiet zł. 4, Sidorski zł. 20, Paliwoda zł. 10, Anastasiu zł. 10.30, Jewdokimow zł. 5, Gulmantowicz zł. 8, Rozensztrauch zł. 8.40, Kuźmicz zł. 7, Szymanowski zł. 5. Krestjanow zł. 6, Waszkowiak zł. 10. Mandelsztam zł. 7.25, Kapuściński zł. 5, Czechowicz zł. 6.25, Walkowski zł. 6.50, Kaczmarek zł. 10. Radziukiewicz zł. 10. Majmeskuł zł. 5. Piekarski zł. 10. Odlanicki-Poczobutt zł. 10.

Aplikanci adwokaccy: pp. Muchanowowa zł. 2, Symonowicz zł. 5, Timofiejew zł. 3, Biacher zł. 3, Szrajbman zł. 2.

Pracownicy Kancelarji Rady: pp. Ciożdzina zł. 3, Hermanowiczówna zł. 2, Iwanowska zł. 2, Borkowski zł. 1.

Razem zł. 1219.70.

*

Wileński Wojewódzki Komitet P. O. P. w Wilnie komunikuje, że na konto komitetu w P. K. O. Nr. 15.555 do dn. 5 b. m. włącznie wpłynęło zł. 58.230.52.

Złóż datek na powodzian!

Uwadze Pp. Prenumeratorów!

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów wprowadzające

nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracyj dzienników i czasopism.

Na mocy tego rozporządzenia

od dnia 1-go października 1934 roku

przesyłać można pod adresem administracji naszego pisma należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyncze egzemplarze i t. p) nieprzekraczające kwoty 15 złotych.

specjalnemi przekazami rozrachunkowemi.

Od sum przesyłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych

wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.

Podajemy do wiadomości P. P. Prenumeratorów, opłacających należność za prenumeratę przekazami rozrachunkowemi koloru niebieskiego, że numer kartoteki „Kurjera Wileńskiego" dla przekazów tego typu jest I.

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

29

— Osobiście uważam, że byłoby nierozsądnie dopuszczać do... czegoś... drastycznego.

Spojrzał na nią, dziwiąc się jej beznadziejnemu zepsuciu i samolubstwu.

— Dlaczego?

— Dlatego, że żyjąc ze sobą, mamy się bardzo dobrze, a gdybyśmy się rozstali, znaleźlibyśmy się w gor szem położeniu.

— Czy masz na myśli testament mojej krewnej?

— Tak.

— Więc, pomimo wszystko, wolisz żyć ze mną, niż wyrzec się bogactwa?

— O, bądźże praktyczny!

— Henryk domyślał się, że taki musiał być jej pogląd na sytuację, lecz słowa te okazały się dla niego przysłowiową ostatnią kroplą. Nie, on nie mógł się zgodzić na dalsze pożycie na takich warunkach. Ale w danej chwili wolał jej tego nie mówić. Mogła dostać spazmów, a tu przecież trzeba było myśleć o gościach.

— Nie będę się z tobą kłócił — rzekł. — Czas się ubierać.

— — — — — — — — — — — —

Pont Le Bec siedział przed kominkiem w swoim pokoju, radując duszę rybą i szampanem. Od czasu do czasu spoglądając na zegarek, gdyż przed dziewiątą musiał zejść na dół do głównego hallu. Podług planu po wybiciu tej godziny cały dom miał się pogrążyć w ciemnościach. Mógł liczyć tylko na parę sekund ze względu na to, że „idjoci" w jadalni rzucą się od razu do zapałek. Chociaż przy szybkiej akcji z jego strony i zapałki im nie pomogą! Co za szczęście, że w jadalni niema kominka tak jak w hallu, a tylko ogrzewanie centralne.

Do dziewiątej brakowało tylko dziewięć minut. Pont Le Bec wylał do szklanki ostatnie krople szampana, wypił i wstał. Wyszedł pocichu na schody, niosąc w ręku pudełko od cylindra. W kieszeni miał czapkę i czarną, jedwabną maskę.

Musiał zatrzymać się chwilę na zakręcie schodów, bo przez hall szedł służący, poczem wyślizgnął się cicho za parawan. Upływały minuty. Zegar wybił kwadrans po dziewiątej i światła nie gasły. Pont Le Bec był pewny niezawodności swej zabaweczki i nie przypuszczał, że mechanik ją odnalazł, ponieważ elektrownia funkcjonowała normalnie i nie było potrzeby szczegółowego badania jej urządzenia.

Wybiło wpół do dziesiątej i Pont Le Beca ogarnęło lekkie zdenerwowanie. Spojrzał na światło nad konsolą kominka, które w tej chwili zadrgało. Raz, drugi raz. Teraz!!

W chwilę później w żarówce nad jego głową rozległo się słabe puknięcie i cały dom pogrążył się w ciemnościach.

Szybki jak błyskawica Pont Le Bec wpadł do jadalni. Za dnia wymierzył dokładnie odległość i przerobił wszystkie ruchy. Wśród śmiechów i wołania o zapałki dopadł do stołu cicho jak kot i wyciągnął ręce, porwał wazon i wypadł zpowrotem do hallu.

Tu włożył wazon do pudełka od cylindra, wyłożonego wełną, otworzył frontowe drzwi, zbiegł po schodach, wyciągnął z krzaków rower, skoczył na siodełko i pomknął w noc. Miał do pociągu kwadrans czasu. Plan ucieczki obejmował jazdę koleją do Rugby, stamtąd zamówionym samochodem do Holyhead, stamtąd irlandzką pocztą do Queenstown, stamtąd koleją do Cork, a z Cork statkiem towarowym do Havru. Pomysł powrotu do Francji drogą na Irlandję, gdzie policja nie była w możności wyłapać połowy miejscowych przestępców, a tem bardziej przejezdnych, był prawdziwem natchnieniem. Toteż szanse rewizji statku towarowego w Havrze w poszukiwaniu Dukayne'a były minimalne.

— — — — — — — — — —

(D. c. n.)

Niesłuszne obawy rolników

Dekrety oddłużeniowe obejmą zawarte układy konwersyjne

Rozwój akcji konwersyjnej wykazuje w ostatnich kilku tygodniach wybitną tendencję kurczenia się. Zjawisko to jest spowodowane wstrzymaniem się dłużników-rolników z zawieraniem układów ze swemi instytucjami wierzycielskiemi do czasu ogłoszenia nowych rozporządzeń oddłużeniowych. zmieniających dotychczasowe warunki konwersji, a idących w kierunku dalszego rozterminowania ich zadłużeń.

Należy wyjaśnić, że takie stanowisko dłużników rolników jest niesłuszne, a obawy z ich strony, że po zawarciu układów konwersyjnych utracą możność korzystania z dogodniejszych warunków konwersji, jakie przyniosą nowe rozporządzenia oddłużeniowe — są zupełnie bezpodstawne.

Jak podawalismy już wczoraj, projekty nowych rozporządzeń oddłużeniowo-konwersyjnych przewidują w odniesieniu do posiadaczy gospodarstw wiejskich do 500 ha — zastosowanie wstecz do dotychczas zawartych układów wszystkich nowych warunków konwersji. Wszyscy właściciele gospodarstw wiejskich do 500 ha korzystać będą w równej mierze ze wszystkich dalszych ulg i udogodnień, jakie mają wprowadzić do akcji konwersyjnej projektowane obecnie rozporządzenia — niezależnie od daty zawarcia układu konwersyjnego. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wcześniejsze zawarcie układu jest w interesie dłużnika-rolnika, gdyż na tej drodze porządkując swoje zobowiązania, ma możność spokojniejszego i bardziej racjonalnego gospodarowania.

Zamknięcie sezonu nawigacynego na rzekach Wileńszczyzny

15 b. m. na rzekach Wileńszczyzny oraz na Niemnie kończy się sezon nawigacyjny. Z dniem tym nie będą więcej spławiane tratwy oraz przestaną kursować statki pasażerskie.

W b. r. z lasów Wileńszczyzny spławiono naszemi rzekami 1250 tratew z budulcem. Wilją przeszło 564 tratwy, zaś Mereczanką (drzewo z Nowogródczyzny i Grodzieńczyzny) 245. Najwięcej spławiono Dźwiną, bo aż 650 tratw z budulcem. Zagranicę odeszło 450 tratw oraz 49 wag. desek do Prus i Francji.

Bezpieczeństwo pracy w zakładach wileńskich

Wysiłki czynników urzędowych i inicjatywy prywatnej, skierowane ku zapewnieniu szerokim warstwom robotniczym bezpieczeństwa przy wykonywaniu pracy, mimo wzomożoną akcję i rygor, mimo czynność inspektorów pracy — niedają pożądanego efektu. Z jednej strony — niezachowanie koniecznej ostrożności przez robotników, z drugiej (gdzie leży cały ciężar winy— niechętne i opieszałe stosowanie środków ochronnych przez pracodawców, a nawet uchylanie się od tego obowiązku — sprawiają, że liczba nieszczęśliwych wypadków podczas pracy trzyma się mniej więcej na jednakowym poziomie, wykazując dopiero w ostatnim roku tendencję zniżkową.

Wiadomości o wypadkach przy pracy w roku bież. jeszcze nie zostały opracowane. Ponieważ jednak sytuacja pod tym względem w roku bież. sądząc z dotychczasowego stanu rzeczy, niemal niczem się nie różni od roku ub., miarodajne mogą być tu liczby z r. 1933.

W roku ubiegłym ogółem przy pracy zdarzyło się 51 nieszczęśliwych wypadków 4 z nich zakończyły się śmiercią, 26 długotrwałą utratą zdolności do pracy i kalectwem, a tylko 21 nie pociągnęło za sobą ciężkich następstw. Stosunkowo najwięcej wypadków przypadło na przemysł budowlany, bo aż 30, z czego 1 skończył się śmiercią, a 12 kalectwem. Życie zabrały maszyna i słabe rusztowanie, w 1 wypadku — nieostrożność.

Jeżeli się zważy, że w r. ub. w Wilnie czynnych było 350 zakładów, a w nich pracowało 6.016 robotników, w tem 158 młodocianych, to trzeba przyznać, że 51 wypadków — to odsetek dość wysoki.

Sprawę bezpieczeństwa pracy robotników reguluje rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z marca 1928 r., regulują przepisy i instrukcje wywieszane w każdym z zakładów, regulują wreszcie częste wizytacje Inspektora Pracy (w roku ub. dokonano ich 159), ale niesumienność pracodawców w dużym stopniu niweczy te wysiłki. W 1933 r. wykryto w zakładach pracy 464 wykroczeń przeciw poszanowaniom o środkach ochronnych i warunkom sanitarno-higjenicznym i w związku z tem wydano tyleż poleceń; z poleceń tych wykonano 188.

Rok bieżący nie rokuje poprawy w tej dziedzinie. **Aa.**

Ekspozytura Wileńskiej Izby Przem.-Handlowej w Brześciu n. B.

Z dniem 1-go października r. b. uruchomiona została w Brześciu nad Bugiem Ekspozytura Biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Teren działania Ekspozytury obejmie cały obszar województwa poleskiego. Ekspozytura mieści się czasowo w lokalu Poleskiej Izby Rolniczej.

Omal nie pogrzebana żywcem

W chutorze Gerasinowo, gm. jaźwińskiej miał miejsce onegdaj niecodzienny wypadek. 32-letnia Anastazja Kulbowa umarła. Rodzina poczyniła przygotowania do pogrzebu. Zmarłą opłakano, ułożono do trumny i zapalono świece.

W noc jednak przed pogrzebem stało się coś niesamowitego.

Mąż Kulbowej Dymitry, oraz siostra zmarłej zostali wyrwani ze snu przeraźliwym krzykiem. Gdy weszli do pokoju ,gdzie się znajdowały zwłoki, ujrzeli zwłoki leżące na podłodze. W przerażeniu opuścili mieszkanie i zaalarmowali sąsiadów.

Po pewnym czasie zagadka się wyjaśniła. Rzekomo zmarłą Anastazję Kulbowę doprowadzono do przytomności. Okazało się że znajdowała się ona w śnie letargicznym. Ocalona opowiada, że ma być pogrzebana i że jest w trumnie. Gdy obudziła się i stwierdziła, iż sen odpowiada rzeczywistości, dostała silnego wstrząsu i omdlała.

A. Kulbowa oddano pod opiekę lekarza.

Świadczenia dla członków rodzin ubezpieczonych

Wyjaśniona została ostatecznie kwestja świadczeń dla członków rodzin ubezpieczonych.

Zasadniczy okres świadczeń dla członków rodzin ubezpieczonych określony jest **na 13 tygodni na kazdy rok kalendarzowy** i okres ten nie może być przekroczony, ani też niewykorzystanie tego okresu w jednym roku kalendarzowym nie może być zarachowane na inne lata.

O ile chodzi o okres przed wprowadzeniem nowych przepisów to świadczenia udzielane w okresie przed wprowadzeniem nowego systemu ubezpieczeń zarachowane zostają do okresu świadczeń udzielanych już w czasie wprowadzenia nowego systemu świadczeń w r. 1934.

PIENIĄDZE I ZMYSŁY

Ponure dzieje z życia naszej wsi

10 LAT WIĘZIENIA ZA MORDERSTWO.

W r. 1923 Andrzej Franckiewicz mieszkaniec wsi Girdzie zamordował zamożnego włościanina w celach rabunkowych. Zbrodnia została wykryta i Franckiewicz powędrował do więzienia na 10 lat. Zabójca zostawił we wsi Girdzie niewielki folwareczek i młodą przystojną żonę.

PRZYKRY POWRÓT.

Po odsiedzeniu kary Franckiewicz, wracał pewnego dnia szczęśliwy do swej rodzinnej wioski i ukochanej żony. Ale już na progu swego domostwa czekał go cios:

Sąsiedzi przerywając jeden drugiemu opowiadali mu, że ukochana jego żona niedawno sprzedała zabudowania i z kochankiem zbiegła do Wilna.

EX-WIĘZIEŃ POCIESZA SIĘ.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia Franckiewicz, nie tracąc energji, zgłosił się do zamożnej wdowy Szymielowej z prośbą o jakiekolwiek zajęcie. Wdowa zainteresowała się exwięźniem i zaangażowała go z miejsca w charakterze parobka i kochanka.

Kochankowie jednak niezgodnie ze sobą żyli. Charaktery ich były bardzo do siebie podobne, to też kłótnia królowała w domu niepodzielnie. Franckiewicz wkrótce znalazł dla siebie rekompensatę za przykrości doznawane od kochanki.

10 - LETNIA OFIARA.

Szymielowa miała ładną dziesięcioletnią córeczkę, bardzo dobrze rozwiniętą fizycznie i uświadomioną życiowo. Ex-więzień szybko zorjentował się w sytuacji i początkowo jako ojczym, a następnie już jako wielbiciel, zaczął opiekować się Szymielówną.

Pewnego dnia Szymielowa przyłapała w zupełnie w niedwuznacznej pozycji swego kochanka z 10-letnią córeczką. Nic dziwnego, że wyrzuciła z miejsca kochanka.

Znalazłszy się znów bez dachu nad głową i bez środków do życia Franckiewicz zwrócił się po radę do swego znajomego Antoniego Worony, karanego już niejednokrotnie za różnego rodzaju przestępstwa.

NIEUDANY ZAMACH.

Doświadczony koleżka postarał się w pierwszym rzędzie o broń dla Franckiewicza, gdyż, jak uważał, człowiek uzbrojony zawsze lepiej się czuje na świecie. Nie mając jakoby żadnych zbrodniczych zamiarów Franckiewicz zgłosił się do swej byłej kochanki z żądaniem wypłacenia należnych mu pieniędzy na skoszenie koniczyny, ewentualnie zgadzał się przyjąć, jako zapłatę, część zabranej koniczyny. Kiedy Szymielowa nie przystała na żadną z propozycyj, Franckiewicz wychwycił otrzymany od przyjaciela rewolwer i strzelił dwa razy do wdowy, na szczęście jednak oba strzały chybiły.

Na odgłos strzałów wpadł do izby ojciec Szymielowej. Były parobek strzelił cztery razy do starego. Ale i tym razem strzały chybiły. Franckiewicz bojąc się przykrych następstw swego czynu uciekł do lasu i ukrywał się tam kilka dni.

Po opuszczeniu kryjówki udał się znowu do swego kolegi, opowiedział mu o zajściu i prosił o dalsze wskazówki.

PROPOZYCJA RABUNKU.

Worona, widząc w jakim stanie znajduje się Franckiewicz, postanowił go użyć dla swoich celów. Dowiedziawszy się, że wdowa posiada większe pieniądze ze sprzedaży lasu, namówił kolegę do zawładnięcia temi pieniędzmi. Nie mający nic do stracenia Franckiewicz zgodził się. W nocy, kiedy cała wieś pogrążona była w głębokim śnie, obaj podeszli pod mieszkanie wdowy. Worona stanął na czatach; zaś Franckiewicz jednem uderzeniem wybił szybę, chcąc przez okno przedostać się do mieszkania.

Brzęk szkła obudził Szymielową. Narobiła wrzasku. Widząc, że i tym razem napad się nie udał, Franckiewicz oddał dwa strzały na postrach w powietrze i wraz z czatującym kolegą zbiegł.

PERFIDNY MELDUNEK.

Wrona bojąc się, że Franckiewicz może go zdradzić w czasie ewentualnego przesłuchania, ubiegając niebezpieczeństwo, sam zgłosił się do policji i zameldował, że Franckiewicz namawia go do popełnienia mordu na osobie Szymielowej w celu rabunkowym.

Policja widocznie jednak nie przyjęła za dobrą monetę meldunku Worony, gdyż po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia obu koleżków aresztowała. (c)

Przed wyborami do Izby lekarskiej

W związku z ogłoszonemi wyborami do Izby Lekarskiej Wileńsko - Nowogródzkiej odbyło się w dniu 5 bm. Zebranie Klubu Lekarzy Polskich w Wilnie, na którem został wyłoniony Komitet Wyborczy celem przeprowadzenia wyborów w składzie następującym: dr. **S. Brokowski**, płk. dr. **E. Dobaczewski**, dr. **A. Karnicki**, dr. **A. Narkiewicz**, dr. **H. Rudziński**, dr. prof. **A. Safarewicz**, dr. **B. Szniolis**, dr. **W. Sylwanowicz**, dr. **T. Rymkiewicz**, dr. **W. Prażmowski**, dr. **F. Wasilewski**.

W sieciach wesołych cór Koryntu

P. Piotr Z. solidny i poważny obywatel pobliskiego miasta powiatowego przyjechał w tych dniach do Wilna celem załatwienia tranzakcji handlowej. Tranzakcja była udana i p. Z. zbogacił się o 120 rubli w złocie, które skrzętnie schował do tylnej kieszeni.

Wieczorkiem p. Z. udał się na spacer. Po zapadłej prowincjonalnej dziurze wydało mu się Wilno elderadem rozkoszy. Rzęsiste światła elektryczne, ruch — oszołomiły go. Zapragnął jakiejś przygody. W takim nastroju o przygodę nietrudno. Nagle w pewnym momencie spostrzegł dwie przystojne niewiasty, które nie spuszczały z niego oka. Jedna mile uśmiechnęła się, a druga wcale niedwuznacznie mrugnęła okiem.

Znajomość została zawarta. Po krótkim spacerze towarzystwo znalazło się w zacisznym pokoiku przy ul. Tyzenhuzewskiej 14. Na stole zjawiły się zakąski, wódka. P. Z. bawił się wyśmienicie, aż... zasnął. A gdy obudził się, czekało go rozczarowanie. Cały czar przygody prysnął, jak bańka mydlana. Przez brudne firanki zaglądł do pokoju blady poranek. Towarzyszki, jak nocne ćmy, zginęły. Na stole stała niedopita flaszka wódki. Nawet nie bardzo zdziwił się p. Z., gdy sięgnąwszy do kieszeni nie znalazł 120 rubli.

Zgłosił się do policji. Aparat policyjny zaczął działać. Przestępstwo zostało wkrótce wyjaśnione. Ustalono, że jedna z „dam" towarzyszących p. Z. nazywała się Lisowska. Wieczorem Lisowską zatrzymano. Koleżanki policja szuka. (c)

—o[]o—

Nieszczęśliwy wypadek z aktorką żydowską

Aktorka teatru żydowskiego w Wilnie p. Frania Winter - Puńska, idąc do teatru poślizgnęła się i upadła, doznając złamania ręki.

Poszkodowanej pomocy udzieliło pogotowie.

Fabryczka fałszywych monet

W kuźni Kazimierza Dobrowicza, mieszkańca zaśc. Jaguminowo gm. ostrowskiej ujawniono warsztat fałszywych monet 1 zł. i 5 gr., uruchomiony przez pomocnika kowala Witolda Szewca. Szewiec tak sprytnie urządził się, iż Dobrowicz o niczem nie wiedział.

Jako spólników Szewca aresztowano B. Huszanowa i Ch. Gordona.

Ceny nabiału i jaj

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.70 (hurt), 3.— (detal). Stołowe 2.50 (hurt), 2.80 (detal). Solone 2.30 (hurt), 2.60 (detal).

Sery za 1 kg. w zł. Nowogródzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal). Łechnicki 2.— (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja: Nr. 1 5.10 za 60 szt., 0.10 za 1 szt. Nr 2 4.50 za 60 szt., 0.09 za 1 szt., Nr. 3 3.90 za 60 szt., 0.08 za 1 szt.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej stacji Wilno

dnia 5 października.

555 459, 557 586, 599, 889, 892, 985, 558 045, 064, 091, 128, 153, 199, 201, 266, 278, 321, 332, 346, 373, 391, 409, 412, 415, 419, 424, 426, 439, 558 470, 481, 487 491, 499, 500, 501, 512, 538, 539, 541, 543, 549, 560, 566, 568, 571, 589, 597, 614, 629, 643, 657, 671, 690, 696, 712, 558 714, 715, 732, 735, 742, 756, 766, 768, 805, 809, 819, 840, 893.

Kina i Filmy

„CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA?"

(Pan).

Nie miałem zamiaru już pisać o tem. Gardan, Smosarska — wiecznie właściwie to samo i — nudne. Skądinąd — trzeba jednak i to „zaprotokółować". Krajowa produkcja... Trzeba wyłapać parę drobiazgów „innych" i omówić. Innych, nie — oryginalnych. Możnaby wyliczyć długi szereg filmów pokolei, co, gdzie, skąd...

Inna więc jest nieco p. Smosarska, bo w... spodniach, przyznać trzeba — zmiana korzystna... Inna jest jeszcze dla tego p. S., że jakaś — żywsza. Nareszcie zerwała ze swojem dotychczasowem, ckliwem emploi. Jej fizjonomja zbyt mało posiada walorów kinowych, aby mogła ryzykować sentymentem. Nieruchoma zawsze prawie zupełnie jednakowa, bez szlachetniejszego wyrazu, duszy. Śmiech, parę łobuzerskich „oczek", zabawny grymas, jeden, drugi — wszystko to niewątpliwie dodaje życia. „Życie" w farsie jest o wiele łatwiejsze, niż w dramacie, pod każdym względem... Pole do szarży, także łarwizny w swoim rodzaju.

Zresztą wszystko idzie w tym filmie drogą najmniejszego oporu. Scenarjusz — teatr, stary, szablonowy teatr. Fabuła bardziej niż naiwna, banalna, oparta na pomyśle stokrotnie wyzyskanym, w dodatku, jaskrawo lekceważąca elementarne prawdopodobieństwo. Nic z tego zdrowego, dobrze przekomponowanego artystycznie, realizmu, w którym celują tak często, pogardzani zresztą ostatnio, Yankesi. „Bujda" przeplatana wątpliwej wartości dowcipuszkami, po których rechocze donośnie — galerja. Robota obliczona na najbardziej niewybredną kasę **(sk)**

„KARIOKA".

(Helios).

I tu decyduje kasa, ale widzowi za jego jedną czy dwie złotówki dano przynajmniej solidną, uczciwą robotę. Więc świetne zdjęcia, więc fascynujące efekty z girlsami na samolotach, piękne dekoracje, wogóle wystawa pełna przepychu. Materjał ludzki — równie efektowny. Mocne skondensowanie efektów, ale jak zrobionych! Do wielkiego artyzmu niema to pretensyj, ale jest zręcznie, dobrze zrobione.

Dolores del Rio — przyjemna, ale jeszcze niech lepiej opanuje mimikę. To co jest, według naszych pojęć zanadto trąci szarżą.

Strona dźwiękowa równie bogata, jak obraz Wielości tańca, odpowiada dużo muzyki jazzowej. **(sk)**

KRONIKA

Sobota 6 Październ.

Dziś: Brunona W.
Jutro: Marka P. W., Justyny

Wschód słońca — godz. 5 m. 34
Zachód słońca — godz. 4 m. 40

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 5/X — 1934 roku.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 9
Opad — ślad
Wiatr płdn.
Tend.: bez mian
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze

Przepowiednia pogody według PIM.

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z południo - zachodu. Rano gdzienie gdzie mglisto.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10. Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska 8. Rodowicza — (tel. 16,31). Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23. Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka Nr. 3. oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

OSOBISTA

— **Dyrektor Lasów Państwowych** p. E. Szemioth wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy na czas od 5 do 8 b. m.

— **W Wilnie bawi mjr. Karol Krzewski**, prezes Głównej Rady Programowej Polskiego Radja, którego wesoła sztuka wystawiona będzie w niedzielę w Teatrze na Pohulance z racji uroczystości 1 p. a. l.

Powszechnie znane są wesołe opowiadania legjonowe mjr. Krzewskiego — kaprala Szczapy.

MIEJSKA

— **Zasiłki wojskowe cieszą się powodzeniem.** W związku ze zwolnieniem z ćwiczeń rezerwistów w referacie wojskowym Zarządu miejskiego utworzyły się kolejki, składające się z rodzin rezerwistów, ubiegających się o zasiłki wojskowe. W roku bieżącym liczba ubiegających się o zasiłki jest specjalnie duża. Tłumaczy się ogólnem zubożeniem ludności.

Tegoroczne normy zasiłkowe nie zostały zmienione i wynoszą 90, 1.10 i 1.30 groszy za każdy dzień ćwiczeń, zależnie od ilości członków rodziny pozostających na utrzymaniu rezerwisty.

— **Prace nad nowym regulaminem obrad Rady Miejskiej.** Onegdaj odbyło się w lokalu magistratu pierwsze posiedzenie powołanej przez nową Radę Miejską Komisji Regulaminowej. Komisja ta ma na celu opracowanie regulaminu obrad wileńskiej Rady. Dyskutowany był obszerny projekt regulaminu, opracowany przez Zarząd Związku Miast Polskich. Komisja w ciągu kilkugodzinnej pracy rozpatrzyła kilkadziesiąt paragrafów regulaminu, wprowadzając do projektu szereg zmian.

Następne posiedzenie Komisji, na którem regulamin ma być ostatecznie opracowany, odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

PRASOWA

— **Dziennikarz niemiecki w Wilnie.** Wczoraj w przejeździe do państw bałtyckich bawił w Wilnie wybitny polityk i dziennikarz niemiecki, Bruno Ohpel. P. Ohpel zwiedził miasto.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **S. K. M. A. „Odrodzenie".** W niedzielę 7 b. m. o godz. 9.15 odbędzie się w kościele Św. Jana recytowana Msza Św.

Po Mszy Św. zebranie w lokalu własnym (Uniwersytecka 7 -9) z referatem kol. Dworakowskiej p. t. „Konieczność rewolucji" w-g Armand Daudau. Goście mile widziani.

GOSPODARCZA

— **Egzekucja zaległości z tytułu podatku wojskowego** spowodowała, że do Zarządu miasta napływają masowo podania z prośbą o rozłożenie na raty zaległości egzekwowanego podatku za lata 1930—1933.

Magistrat uwzględniając ciężką sytuację finansową płatników najczęściej podatek rozterminowuje na dłuższe raty, czyni to jednak jedynie naskutek podań indywidualnych.

— **Komisja odwoławcza.** W myśl nowej ordynacji podatkowej utworzona zostanie w roku bieżącym jedna Komisja Odwoławcza dla wszystkich podatków. W skład tej Komisji wejdzie 12 przedstawicieli poszczególnych branż i zawodów, wydelegowanych przez Związki kupieckie, organizacje przemysłowe, Izbę Rolniczą, Izbę Rzemieślniczą, Radę Adwokacką i inne organizacje zainteresowane. Ponadto władze skarbowe mianują 12 delegatów, tak, że Komisja Odwoławcza składać się będzie z 24 członków i tyluż zastępców.

W chwili obecnej Związki kupieckie i przemysłowe sporządzają listy kandydatów do Komisji, listy te przesłane zostaną do Izby Przemysłowo-Handlowej, która ustali ostatecznie listę kandydatów i prześle do Izby Skarbowej.

Komisja Odwoławcza rozpocznie urzędowanie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Przy sposobności można nadmienić, że tegoroczny wymiar podatków spowodował bardzo znaczną liczbę odwołań. Ogólną liczbę odwołań oblicza ją w Wilnie na blisko 4.000.

ZE ZWIĄZKU I STOWARZYSZEŃ.

— **Polskie T-wo Teozoficzne zawiadamia** że po przerwie wakacyjnej bibljoteka T-wa jest czynna w niedziele od godz. 16, jak również wznowione są pogadanki filozoficzne, które odbywać się będą co niedzielę o godz. 17 w lokalu T-wa — Arsenalska 4 m. 10. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Baczność, legjoniści!** W niedzielę dn. 7 b. m. o godz. 7.30 zbiórka wszystkich członków Związku Legjonistów w celu powitania min. Becka, przybywającego do Wilna.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Cyrkówka" po cenach zniżonych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś po raz 13-ty jeden z najpiękniejszych utworów E. Kalmana „Cyrkówka", który dzięki doskonałej grze i interesującej treści, zyskał ogólne uznanie. Zniżki ważne.

— **Jutrzejsze widowisko propagandowe „Orłów" w „Lutni".** Jutro o g. 8.15 ukaże się po raz 34-ty barwna i melodyjna operetka „Orłow" z udziałem J. Kulczyckiej w roli głównej.

— **Jutrzejszy poranek E. Griega w „Lutni".** Jutro o godz. 1 pp. odbędzie się pierwszy poranek symfoniczny, poświęcony twórczości E. Griega. W wykonaniu bogatego programu bierze udział zwiększona orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego. Jako solistka wystąpi Z. Bortkiewicz-Wyleżyńska. Koncert jutrzejszy zainauguruje cykl poranków symfonicznych, które odbywać się będą co dwa tygodnie.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś, w sobotę dn. 6 b. m. uroczyste przedstawienie wojskowe dla 1 PAL.**

Uwaga — kupony są nieważne

Jutrzejszy poranek i popołudniówka w Teatrze na Pohulance. Jutro, w niedzielę dn. 7 bm. o godz. 12 w poł. oraz o godz. 4 po poł. — odegrana zostanie przepiękna bajka dla dzieci według Andersena p. t. „Słowik", z muzyką A. Zarubina. Tańce w wykonaniu szkoły baletowej N. Muraszowej.

— **Stały Teatr Objazdowy** gra dziś w sobotę dn. 6.X w Królewszczyźnie świetną sztukę w 3-ch aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi" —która dzięki swej interesującej treści, jak również doskonałej grze zespołu — cieszy się coraz większem powodzeniem. Jutro, w niedzielę dn. 7 b. m. Teatr Objazdowy gra w Kraśnem.

TEATR-KINO REWJA.

Teatr-Kino Rewja zapowiada na dziś 6.X (pocz. 6.3 i 9-ta) dwa ostatnie pożegnalne występy starego zespołu artystycznego w wielkiej rewji p. t. „Żegnamy Wilno". Ceny miejsc propagandowe: balkon 25 gr., wojskowe 20 gr., parter 70 gr., ulg. parter 54 gr. Wszyscy niewątpliwie pośpieszą, by pożegnać odjeżdżających artystów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis